Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 20 lutego 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr 42 (1684)

Próba kompromisowa.

Warszawa, 18.II 1930 r.

Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej poseł Bittner (Ch.-d.) zapowiedział zgłoszenie na plenum Sejmu wniosku trzech stronnictw centrowych (Ch.-D. „Piast" i N. P. R.) w sprawie rewizji Konstytucji. W ciągu dnia wczorajszego wniosek ten został uzgodniony przez Centrolew na dwukrotnych naradach a redakcja ostatecznie sformułowana. Wnoszą go kluby centrowe, którym lewica użycza „grzecznościowych" podpisów, aby doprowadzić ich liczbę do przepisanej wysokości III-tu i w ten sposób umożliwić formalne złożenie go do laski marszałkowskiej.

Treść projektu od kilku dni stała się w ogólnych zarysach znaną z referatu posła Bittnera na poprzedniem posiedzeniu Komisji. Ostatnie poprawki nie zmieniają jego ogólnego charakteru. (Streszczenie podaliśmy wczoraj. *Red.*). Komisja zakończyła dziś dyskusję ogólną nad dwoma dotąd złożonemi projektami (B. B. i stronnictw lewicy opozycyjnej). Pomimo wniesienia projektu centrum dyskusja ogólna wznowiona nie zostanie. Będzie on rozważany w dyskusji szczegółowej równolegle z poprzednio wniesionemi projektami.

Projekt centrowy jest pomyślany jako kompromisowy. Wniesiony on został po to, aby stworzyć pomost pomiędzy dwoma rozbieżnemi w swoich założeniach projektami lewicy i B. B. Rodowód jego wywodzi się z tych tajnych narad, które się odbyły jeszcze w listopadzie pomiędzy paru przedstawicielami centrum i klubu Bezp. Bloku. Fakt odbycia się tych narad został, jak wiadomo, stwierdzony przez prezesa Sławka na konferencji u Prezydenta po dymisji rządu dr. Świtalskiego zapewne w tym celu, aby zapobiec możliwym komentarzom, iż mający być zgłoszonym projekt jest owocem już zawartego pomiędzy centrum a B. B. kompromisu. Istotnie bowiem żaden tego rodzaju kompromis nie istnieje i, o ile można w tej chwili zorjentować się, kierownicy klubu B. B. bardzo sceptycznie oceniają pod tym względem znaczenie nowego projektu.

Stanowisko takie znalazło już dziś swój wyraz w przemówieniu posła Jana Piłsudskiego, zamykającego debatę ogólną w Komisji Konstytucyjnej. „Projekt centrowy — oświadczył mówca — ma wady jednego i drugiego projektu (lewicy i klubu Narodowego). I ten projekt rozszerza uprawnienia Sejmu i pogłębia sejmowładztwo, a z drugiej strony stara się powiększyć władzę Prezydenta. To co jedną ręką daje, odbiera jednak drugą, zwiększając uprawnienia Sejmu".

Surowy ten wyrok byłby może słuszny, gdyby istniały większe możliwości na przeprowadzenie w normalnej drodze projektu Bezp. Bloku. Mówię „w normalnej drodze" dlatego, że rozważanie na temat dróg „nienormalnych" spycha całą kwestję reformy konstytucji z tej płaszczyzny, na której ona się znajduje. Nie dają się zaś zauważyć dotąd, pomimo pewnych pozorów, żadne dane, któreby wskazywały na wyraźne tendencje przerzucenia zagadnienia konstytucyjnego na ową inną płaszczyznę. Stąd pozostaje tylko publiczście operowanie temi elementami, które w dzisiejszej rzeczywistości istnieją. A nie dają one niestety, większych niż dotąd argumentów za tem, aby integralność projektu B. B. dała się w całości utrzymać, przynajmniej w obecnym Sejmie.

Projekt centrowy niewątpliwie stara się zadość uczynić znacznej ilości zasadniczych postulatów ustrojowych klubu B. B. W poszczególnych jednak punktach nie dociąga do tego poziomu, któryby mógł mieć realną wartość z punktu widzenia tego ostatniego. Nie czyni z Prezydenta rzeczywistego regulatora funkcjonowania naczelnych organów państwowych, zwęża i krępuje zbytnio jego uprawnienia indywidualne, nie nakłada na posłów odpowiedzialności za słowa i czyny w życiu prywatnem i publicznem poza Sejmem, uzależnia nominacje oficerskie od fluktuacyj politycznych w kraju i t.p.

Są to wszystko poważne braki, przynajmniej na pierwszy rzut oka. Być może, wiele z nich w dyskusji odpadnie lub zostanie zmodyfikowane. Naogół, pomimo, że projekt centrowy stanowi poważny krok naprzód, co ostatnio przyznał zresztą w swem dzisiejszem przemówieniu również poseł Piłsudski, nie otwiera on jeszcze zbyt różowych perspektyw na możliwość doprowadzenia dyskusji do wspólnego mianownika. Sądzę, że najwięcej jednak zależy od szczerości i dobrej woli ścierających się na tle rewizji konstytucji grup. Trzeba sobie przecież raz powiedzieć, że sprawa ta nie może wiecznie być klinem rozsadzającym coraz to bardziej w kierunku odśrodkowym stosunki polityczne w państwie. Jest ono zbyt młode i nieskonsolidowane, aby móc sobie pozwolić na luxus niekończącego się podsycania wewnętrznych antagonizmów.

Chorego można leczyć zarówno chirurgją jak i terapją, zależnie od choroby. Ale z łatwością pójdzie on do Abrahama na piwo, jeżeli go zbyt długo trzymać na stole operacyjnym, a wkońcu zaaplikować pigułkę, zamiast lancetu. I odwrotnie.

Testis.

Dwugodzinna konferencja.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Pan premjer Bartel wczoraj o g. 4 min. 30 udał się do Belwederu, gdzie odbyła się dwugodzinna konferencja P. Marszałka Piłsudskiego z p. premjerem.

Po zgonie ambasadora Moore.

Depesza kondolencyjna min. Zaleskiego.

WARSZAWA, 19.II (Pat). Z powodu zgonu Aleksandra Moore, mianowanego ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Polsce, minister Spraw Zagranicznych August Zaleski wystosował depeszę treści następującej:

Jego Ekscelencja Pan *Stimson*, **sekretarz stanu. Waszyngton.**

Głęboko wzruszony bolesną wiadomością o zgonie p. Aleksandra Moore, pragnę wyrazić Waszej Ekscelencji moje kondolencje, oraz najszczerszy żal, że pierwszy ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce zmarł, zanim zdołał zapoczątkować działalność nowej ambasady i dać poznać swe wysokie zalety, które zapewniały mu jak najgorętsze przyjęcie.

Awanse w wojsku.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Zapowiadane na wczoraj ukazanie się dziennika personalnego Min. Spraw Wojsk., zawierającego nominacje oficerów w korpusie lotnictwa, saperów, taborów, żandarmerji, lekarzy, weterynarzy, aptekarzy, kontroli i administracji uległ dwudniowemu opóźnieniu.

Dowiadujemy się, że do stopnia gen. brygady awansowany został lekarz pułk. dr. Kołłątaj-Srzednicki szef sanitarny O. K. I.

Do stanowiska pułkownika awansowany został między innymi dr. Osmólski dyr. Państwowego Instytutu Wychowania Fizycznego; podpułkownikiem mianowany został dr. Dobaczewski komendant szpitala wojsk. w Wilnie.

Obchodu pod Rarańczą nie będzie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Komitet organizacyjny zjazdu b. członków drugiej Brygady z okazji 12-lecia przebicia się Brygady przez front austrjacki pod Rarańczą komunikuje, iż zjazd ten został odwołany i nie odbędzie się.

Nieuwzględniony protest.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie postanowiła przyjąć b. min. sprawiedliwości p. Stan. Cara na listę adwokatów. Rada adwokacka zatem przeszła do porządku dziennego nad złożonym jej przed kilkunastu dniami protestem grupy adwokatów warszawskich, zbliżonych do Klubu Stronnictwa Narodowego, domagającym się, ze względów politycznych nieprzyjęcia p. Stan. Cara do grona adwokatów.

Przyjazd badacza kwestji mniejszości narodowych.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W tych dniach przyjedzie do Warszawy pastor James Parkes członek zarządu międzynarodowej organizacji chrześcijańskich studentów. Przyjedzie on do Polski celem przeprowadzenia studjów nad sprawą mniejszości narodowych w Polsce oraz w państwach wschodniej Europy.

Presja na duchowieństwo katolickie.

RYGA (ATE) 19.II. GPU zwróciło się za pośrednictwem istniejącej przy komitecie centralnym wszechzwiązkowej partji komunistycznej sekcji polskiej do kleru katolickiego na Białorusi, Ukrainie i Białej Rusi sowieckiej, aby wymusić od wybitnych przedstawicieli duchowieństwa rzymsko-katolickiego podpisanie deklaracji, protestującej przeciwko wystąpieniu Ojca Świętego w sprawie prześladowań religijnych w Sowietach.

Pogorszenie się sytuacji ekonomicznej.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Sprawozdanie Banku Gospodarstwa Krajowego, które ukaże się w tych dniach zawiera następującą charakterystykę ekonomicznego stanu państwa w ub. miesiącu. Rok bieżący rozpoczął się pod znakiem poważnych trudności gospodarczych. Nastąpiło nawet pewne zaostrzenie sytuacji gospodarczej wskutek opanowania również przez kryzys i tych działów życia gospodarczego, które poprzednio znajdowały się w dobrem położeniu. Napięcie na rynku pieniężnym nie zelżało. Zdolność płatnicza społeczeństwa pogorszyła się, na co wskazuje wzrost protestów weksolowych w Banku Polskim. Natomiast w papierach procentowych, w związku ze zniżką stopy procentowej nastąpiło pewne ożywienie obrotów.

W styczniu obok zniżki cen ziemiopłodów zaznaczyła się również zniżkowa tendencja dla cen artykułów hodowlano-zwierzęcych, wskutek czego zmniejszyły się siły nabywcze ludności rolniczej, co odbiło się u jemnie na przemyśle krajowym. Trudność obrotów dotknęła w styczniu górnictwo węglowe, gdyż łagodna zima spowodowała skurczenie sprzedaży węgla w kraju oraz na najbliższych rynkach eksportowych, zmuszając kopalnie do ograniczenia wydobycia. Wytwórczość przemysłu naftowego również się zmniejszyła. Przemysł włókienniczy zapowiedział dalsze ograniczenie wytwórczości, a stan zatrudnienia w przemyśle metalowo-maszynowym trwa nadal niepomyślnie. Przemysł drzewny odczuwa brak dostatecznego zbytu na rynku krajowym i zagranicznym, gdzie spotyka się z silną konkurencją głównie drzewa rosyjskiego. Z powodu zastoju w obrocie zatrudnienie przemysłu mineralnego pomimo korzystnych warunków atmosferycznych zmniejszyło się. Położenie w handlu wskutek niedostatecznych obrotów oraz złej wypłacalności odbiorców było niepomyślne. Liczba bezrobotnych zwiększyła się ponad poziom za ubiegły rok.

W przededniu zawarcia traktatu handlowego z Niemcami.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Pan min. Zaleski przyjął w dniu wczorajszym posła niem. w Warszawie p. Rauschera. Dowiadujemy się, że konferencja ta pozostawała w związku z szybko dobiegającemi końca rokowaniami o polsko-niemiecki traktat handlowy, którego parafowania trzeba się spodziewać w ciągu najbliższych kilku dni.

Ryzykowna kombinacja.

BERLIN. 19.II. (Pat). „Deutsche Ztg." donosi, że rząd Rzeszy napotyka na coraz większe trudności w sprawie równoczesnego ratyfikowania umowy z Polską i planu Younga. W poszukiwaniu wyjścia z tej sytuacji rząd Rzeszy upoważnił mi ambasadora niemieckiego w Paryżu von Hoescha do podjęcia odpowiednich kroków. Wyjście to miało być podobno znalezione i polegać ma na tem, iż rząd Rzeszy ma zagwarantować Francji raz jeszcze wyraźnie, iż parlament niemiecki zaratyfikuje umowę z Polską, wzamian za co rząd francuski zgodzi się na to, aby formalne przyjęcie umowy warszawskiej przez Reichstag nastąpiło w krótkim czasie po ratyfikacji planu Younga.

Konferencja londyńska.

W oczekiwaniu memorandum włoskiego.

LONDYN, 19. II. (Pat). Wczoraj po południu Mac Donald odbył naradę w gabinecie swym w Izbie Gmin z szefem delegacji italskiej Grandim i amerykańskiej Stimsonem. Mówią, że podczas narady Grandi ujawnił treść przyszłego memerandum Italji, które ma być wkrótce przesłane delegacjom mocarstw, a następnie podane do wiadomości publicznej. Z chwilą przedstawienia memorandum na plenum konferencji wiadomy będzie pogląd na omawiane kwestje wszystkich mocarstw, reprezentowanych na konferencji.

Aparat konferencji jest już przygotowany do podjęcia prac na pełnych podstawach zasadniczych poglądów na sprawę ograniczenia zbrojeń wszystkich 5 mocarstw.

W kołach konferencji mówi się, że memorandum italskie potwierdzi zgłoszony już poprzednio przez Grandiego pogląd o konieczności przeprowadzenia najdalej idącego ograniczenia zbrojeń morskich, zastrzegszy jednak prawo Italji do posiadania sił morskich równych co do tonnażu siłom największego mocarstwa kontynentalnego.

Odroczenie konferencji.

LONDYN, 19-II. (Pat). Urzędowo komunikują, że w rezultacie narad pomiędzy szefami wszystkich, znajdujących się obecnie w Londynie delegacyj postanowiono odroczyć konferencję londyńską do dnia 26 b. m.

Odroczenie z powodu przesilenia gabinetowego we Francji.

LONDYN, 19. II. (Pat). Tygodniowa przerwa w posiedzeniach konferencji morskiej spowodowana została kryzysem gabinetowym we Francji, dokąd udali się członkowie główni delegacji francuskiej.

Mówią, że w kwestji odroczenia narad porozumiewano się z ambasadorem francuskim w Londynie, który podtrzymał pogląd konferencji. Eksperci francuscy nie przerywają swej współpracy z podkomisją rzeczoznawców, zajmującą się obecnie klasyfikacją tych statków, które z uwagi na charakter swej służby mają być wyłączone z planu rozbrojeniowego. Podkomisja nie będzie jednakże przystępowała do badań w sprawie łodzi podwodnych, dopóki delegaci francuscy nie powrócą do Londynu.

—o—

Prochownia wyleciała w powietrze.

ATENY, 19. II. (Pat). W prochowni wpobliżu Aten, miała miejsce silna eksplozja. Jest 9 zabitych i 15 rannych. Szkody materjalne znaczne.

Wielka eksplozja w fabryce Standard Oil Company.

ELISABETH (stan New-Jersey) 19.II.(Pat) Według otrzymanych tu informacyj, w jednym z oddziałów fabryki Standard Oil nastąpiły trzy gwałtowne eksplozje, a następnie pożar. 4 osoby zostały zabite, 64 odniosły ciężkie rany. W chwili eksplozji pracowało w tym oddziale 800 ludzi.

WIADOMOŚCI z KOWNA

WOLDEMARAS O SPRAWIE PLECZKAJTISA.

W wywiadzie udzielonym współpracownikowi ryskiej „Siegodnia" odnośnie procesu Pleczkajtisa, wyraził Woldemaras przedewszystkiem zdziwienie z powodu nieporuszenia przez rząd litewski przed sądem całej sprawy Pleczkajtisa i jego stronników, czyli całej t. zw. pleczkajtjady. Zdaniem Woldemarasa władze litewskie mogły, przez dostarczenie odpowiednich materjałów i świadków rzucić światło na polityczną stronę sprawy. Sąd niemiecki bowiem nie miał możności tego uczynić.

Co się tyczy pogłosek o rzekomym związku między Pleczkajtisem a Woldemarasem, b. premjer kategorycznie temu zaprzecza, twierdząc, iż był jedynie przedmiotem zamachów Pleczkajtisa.

TRYBUNAŁ NAJWYŻSZY ZATWIERDZA WYROK ŚMIERCI NA KOMUNISTÓW.

Trybunał Najwyższy rozważył w trybie kasacyjnym sprawę komunistów, skazanych na śmierć w Szawlach — Kagana i Jankunasa. Trybunał najwyższy zatwierdził wyrok sądu wojennego. Wczoraj ojciec Kagana złożył na ręce prezydenta podanie o ułaskawienie.

„LIET. AIDAS" O KONFERENCJI W SPRAWIE ROZEJMU CELNEGO.

„Liet. Aidas" w artykule, poświęconym konferencji rozejmu celnego, czyni m. in. następujące uwagi:

Litwa jest krajem rolniczym, o minimalnym przemyśle. Pod względem zacofania w dziedzinie przemysłu ustępuje Litwie jedynie może Rosja. Co do konieczności rozwoju przemysłu nie może być dwóch zdań. Z jednej strony przemysł położy kres emigracji z drugiej zaś strony da własne rynki zbytu dla rolnictwa.

Dla rozwoju przemysłu litewskiego niezbędne są protekcyjne cła. Konferencja, która się obecnie odbywa nie dotyczy wprawdzie ceł protekcyjnych, a jedynie sprawy zahamowanie zwyżki ceł. Jednakże i tu kryje się dla Litwy niebezpieczeństwo ze względu na to, iż litewska taryfa celna nie jest należycie przystosowana do potrzeb protekcjonizmu celnego.

SWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

Wbrew oczekiwaniom ogólna amnestja w Litwie, w związku ze świętem niepodległości nie nastąpiła. Koła rządowe tłumaczą to tem, że w ostatnich czasach było już kilka amnestyj. Jednakże prezydent państwa ułaskawił indywidualnie kilku więźniów. Wczorajsze święto niepodległości przeszło spokojnie. W państwowym teatrze odbył się wielki koncert, w którym brał udział słynny tenor Kiprańskas. Na koncercie był cały korpus dyplomatyczny, członkowie gabinetu oraz wielka ilość oficerów. Następnie odbyły się dwa wielkie rauty, z których jeden był wydany przez prezydenta Smetonę w kasynie oficerskiem a drugi przez prezesa gabinetu w klubie litewskim.

ZBYTECZNA DEMONSTRACJA.

W związku z demonstracją przed gmachem poselstwa estońskiego „Liet. Žinios" pisze, że manifestacja ta była niepotrzebnym objawem zdenerwowania. Na podróż prezydenta Strandmana do Polski trzeba patrzeć ze spokojem i powagą. Nic dziwnego, że Estonja szuka przyjaźni z Polską i widzi niebezpieczeństwo, które wcześniej, czy później może jej zagrażać ze strony Rosji. Wizyta prezydenta Strandmana nie może być oceniana jako krok nieprzyjazny wobec Litwy, ale dowodzi, że stosunki wzajemne państw bałtyckich nie są normalne. Dziennik kończąc swe wywody wypowiada się za utworzeniem związku państw bałtyckich.

ROZWAŻANIA POŁURZĘDÓWKI.

Z okazji święta narodowego „Liet. Aidas" pisze, że Litwa, która umiała położyć kres partyjnictwu, powinna zaprowadzić nowy porządek prawny, zgodny z interesami państwa. Koncepcja władzy winna być wzorowana na władzy dawnych litewskich książąt narodowych. Dziennik przechodząc do oceny polityki zagranicznej usiłuje zrzucić winę za obecne stosunki pomiędzy państwami bałtyckiemi a Litwą, na państwa bałtyckie, które rzekomo zbytnio ulegają dyrektywom Polski. Przeciwwagą polityki państw bałtyckich, grawitujących ku Polsce, musi stanowić polityka Litwy, która winna szukać realnych pomocy u swych potężnych sąsiadów.

NIEPOWAŻNY KOMUNIKAT.

Radjostacja kowieńska ogłosiła — następujący komunikat: Inteligencja litewska w Koszedarach urządziła sąd nad królem Jagiełłą. Wyrok tego sądu tak się nie podobał prasie warszawskiej i dziennikowi „Dzień Kowieński", że uczestników sądu nazwano wprost „pastuchami". W przyszłości urządzimy sąd nad Piłsudskim, Żeligowskim i Litwą Środkową, a zobaczymy, jak zareagują panowie z Warszawy.

Z powodu nowego ratusza.

KRÓLEWIEC, (ATE) 19.II. W Malborgu wybudowano nowy ratusz. Na otwarcie ratusza, które zbiegło się z uroczystościami dziesięciolecia odzyskania polskiego Pomorza, przybyło wiele oficjalnych osobistości z Prus Wschodnich i Rzeszy. „Königsberger Tageblatt" pisze, że nowy ratusz malborski jest dla Niemców zagranicznych otuchą. Widzą oni, że siły niemieckie są niezachwiane i że Niemcy czuwają nad „samowolnie" nakreśloną granicą, czekając na lepsze czasy.

Kryzys uniwersytetów.

(List z Berlina).

W pięknem swem przemówieniu, wygłoszonem w Wilnie 28 listopada 1929 roku wskazał minister Ośw. Publ. Czerwiński na te niebezpieczeństwa, jakie zagrozić mogą państwu, jeśli młodzież akademicka wychowuje i rozwija się w innym duchu, niż młodzież, dojrzewająca „w cieniu kominów fabrycznych i szybów górniczych, w cieniu sadów, wiosek i na zielonych łąkach naszych".

P. minister Czerwiński wskazał również i na to, że jeśli inteligencja nie zechce pójść z ludem, ten sam z siebie wyłonić może nową inteligencję; jak więc ni bezpieczną jest dla młodzieży akademickiej kastowo-ideologiczne odosobnienie w naszych czasach...

Kwestja poruszona przez p. ministra ma obecnie poniekąd znaczenie międzynarodowe. Kwestja ta, wprawdzie, inaczej się przedstawia w różnych państwach, lecz problem ogólny może być sformułowany, w dwóch słowach: kryzys uniwersytetów. Zasadniczą przyczyną tego kryzysu jest w istocie zastygnięcie w pewnym formalizmie i tradycjonalizmie, który hamuje dalszy postęp w pewnem stadjum rozwoju. Jeżeli porównamy rolę uniwersytetów w życiu umysłowem przed 100 laty z dzisiejszą — zauważymy wi doczną różnicę. W czasach Hegla, Kanta i Fichtego trudno było wątpić w to, że panujące idee epoki pochodziły z murów uniwersyteckich, o czem z pewnością obecnie twierdzić nie można. Wówczas uniwersytety kroczyły na czele postępu umysłowego swej epoki, a dziś?. Zadajemy tylko pytanie, nie odpowiadając na nie.

Onegdaj ukazał się w „Berliner Tageblatt" artykuł z ostremi napaściami na niemieckich profesorów-prawników. Autor artykułu utrzymuje, że za ostatnie czasy praktycy zdziałali znacznie więcej dla nauki prawniczej niż profesorowie i przytacza szereg przykładów. Nie będziemy analizowali tego, do jakiego stopnia są owe napaści uzasadnione; są one jednak dość charakterystyczne.

A czyż tylko wśród prawników powstają tego rodzaju, spory? Wskazuje się na to, że przy obsadzaniu katedr odgrywają często rolę decydującą nietyle zasługi naukowe, ile rodzinne, partyjne i rozmaite względy oportunistyczne. W naszych czasach ostrej walki politycznej szczególniej wielkie znaczenie mają względy polityczne. I naturalnie wyłania się kwestja o wzajemnym stosunku władzy państwowej i autonomji uniwersyteckiej.

Autonomja uniwersytecka ma za sobą wielką i piękną przeszłość, posiada szlachetne tradycje. Jeśli jednak doprowadza ona naprz. do tego, że w Niemczech obecnych wykładają kurs republikańskiego państwowego prawa profesorowie — zawzięci monarchiści, powstaje pytanie, jak uzgodnić autonomję uniwersytecką z racją stanu? Bolszewicy i faszyści rozwiązują problem ten w prosty sposób, usuwając starych profesorów, hołdujących nieaktualnym ideom.

O stosunkach niemieckich profesorów prawa państwowego uniw. berlińskiego Heller tak się wyraził: „Gdyby faszyści zagarnęli władzę w Niemczech, nie mieliby dużo pracy z oczyszczaniem. Mogliby pozostawić większość profesorów!"

Niemcy nie potrafiły rozwiązać konfliktu między autonomją uniwersytecką a racją stanu, a wynikiem tego jest to, że inny profesor prawa państwowego Bornhak głosi z katedry że: „prawo państwowe Niemiec republikańskich jest prawem *nieobowiązującem* (sic!), gdyż źródłem jego powstania jest zdrada państwowa oraz niedotrzymanie przysięgi złożonej Monarsze".

Między republiką niemiecką a niemiecką młodzieżą akademicką trwa konflikt od szeregu lat, mocą którego oficjalnie władze nie uznają reprezentacji akademickiej. Przyczyną owego konfliktu jest ta okoliczność, że wśród młodzieży niemieckich szkół akademickich panują nacjonalistyczne, antydemokratyczne i antyrepublikańskie prądy.

W związku z tem w kołach republikańskich noszą się z projektami reformy uniwersytetu.

Wielką rolę odgrywa też żądanie przyjmowania na uniwersytet bez świadectwa maturalnego, szczególnie wybitnie uzdolnionych ludzi, pozbawionych środków materjalnych do otrzymania wykształcenia średniego, by dać im możność odbycia studjów wyższych. W specjalnej komisji w pruskiem ministerstwie oświaty podobni kandydaci podlegają szczegółowemu badaniu. Lecz owa skromna poprawka, dotycząca matur nie będzie mogła, oczywista, rdzennie zmienić oblicza niemieckiej młodzieży akademickiej.

W ostatnich czasach planowano otworzyć specjalny uniwersytet wieczorowy dla zatrudnionych pracą zarobkową. Uniwersytet ten miałby wszystkie prawa i kompetencje „dziennego" uniwersytetu, lecz przyjmowanoby tam nie na podstawie matury, lecz na podstawie psychotechnicznego badania zdolności. Pomysł ten, którego bronią nawet niektórzy profesorowie i o który toczą się obecnie długie dyskusje oznacza w gruncie rzeczy ciekawy wysiłek zwalczenia konfliktu między autonomją starych uniwersytetów i interesem państwowym republiki w drodze stworzenia konkurencji nowych uniwersytetów. Coprawda tylko w takiem mieście, jak Berlin można sobie wyobrazić dwa uniwersytety, któreby konkurowały ze sobą.

Przeciwnicy owego projektu są za stopniową reformą uniwersytetu, w drodze reformy szkoły średniej, gdyż trudno spodziewać się pokolenia młodych studentów, usposobionego demokratycznie republikańsko i pokojowo, jeżeli ono opuściło szkołę średnią, przepojoną duchem militaryzmu, monarchizmu i nacjonalizmu. Powoli a systematycznie przeprowadza się „oczyszczanie" podręczników od niepożądanych naleciałości, lecz nawet „oczyszczone" podręczniki mało znaczą wobec wpływów pedagogów i rodziny. Republika niemiecka wydaje każdemu maturzyście tekst konstytucji republikańskiej, lecz nie daje to jednak gwarancji, że idee owej konstytucji trafiły do ich przekonania. Ostatnio pruskim ministrem oświaty został mianowany socjal.-demokrata dr. Adolf Grimme. W związku z powyższą nominacją sprawa reformy średnich i wyższych szkół stała się bardzo aktualną.

Dr. Grzegorz Wirszubski.

Konferencja w sprawie rozejmu celnego.

Dwa głosy ministrów.

GENEWA, 19, II. (Pat). W czasie dyskusji na konferencji w sprawie zawarcia rozejmu celnego przemawiał dziś przed południem włoski przedstawiciel m n. Bottai, zaznaczając, że urzeczywistnienie idei zawarcia tego rodzaju pokoju celnego jest w obecnej chwili niemożliwem tem bardziej, że konferencja nie posiada bynajmniej charakteru uniwersalnego wobec tego, że Stany Zjednoczone Ameryki, jak również wiele innych wybitnych krajów pozaeuropejskich nie są reprezentowane na konferencji.

Mówca podkreślił, że zbiorowe umowy, dotyczące uregulowania stosunków celnych, są może dobre, jednakże tradycja dwustronnych układów handlowych i celnych nie powinna być zarzucona.

Minister finansów Rumunji Madgearu wypowiedział się za zawarciem układu, stawiając jednak pewne warunki, zwracające się szczególnie przeciwko nowym agrarnym cłom ochronnym pewnych krajów.

—o—

Przemówienie ministra Kwiatkowskiego.

GENEWA, 19. II. (Pat). Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu w sprawie rozejmu celnego przemawiał p. minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski.

Na wstępie p. minister scharakteryzował gospodarkę europejską w okresie powojennym, podkreślając, że źródła dzisiejszych narad i konsekwencje, które z nich mogą wypłynąć, są znacznie głębsze, niżby się wydawało z formalnego porządku obrad. Minister omówił chaotyczny stan gospodarki europejskiej w dobie powojennej i zaznaczył, że dopiero od chiwili uporządkowania waluty życie gospodarcze zaczęło wchodzić na normalne tory rozwoju. Tak samo w oczekiwaniu sposobu naprawy obecnego kryzysu, należy sięgnąć do podstawowych warunków bytu gospodarczego każdego kraju. Należy wyraźnie uświadomić sobie, że najlepsze konwencje międzynaroodwe, gdyby w przyszłości wykazać miały sprzeczność z żywotnemi i słusznemi interesami państwowemi, nie będą mogły okazać się trwałemi, ani przynieść ulgi w sytuacji. Podważyć natomiast mogą wiarę w kooperację międzynarodową.

Zdaniem ministra należy starannie brać pod uwagę zasadę naczelną, domagającą się zdrowego rozwoju konsumcji w każdem poszczególnem państwie oraz wzajemnego poszanowania warunków, które do tego prowadzą. Minister podkreśla, że jednym z głównych warunków rozwoju spożycia jest łatwy kredyt. Wysokość stopy procent. w poszczególnych państwach jest różna, a przeto i warunki gospodarcze są inne. Omawiając sytuację państw europejskich minister podkreśla wybitną tendencję ku protekcjonizmowi rolnemu. Protekcjonizm ten ujawnia się nietylko w taryfach celnych, lecz i w zarządzeniach administracyjnych, a w bardzo znacznym stopniu i w przepisach weterynaryjnych.

Przypomina również minister o trudnościach stawianych emigracji, która w niektórych państwach jest naturalnym wynikiem przyrostu ludności i trudności gospodarczych. Dalej zwraca uwagę na fakt że taryfy celne noszą różny charakter. Zdrowa polityka celna zwiększa rozwój produkcji i spożycia na rynku wewnętrznym, przez co w rezultacie zwiększa się import. Słuszność tej tezy potwierdza przykład Polski. Wskazując na szczególne w ciągu ostatnich 8 miesięcy ożywienie w dziedzinie zmian taryf celnych, minister podkreśla, że charakter tych licznych zmian jest zupełnie niewspółmierny, nierównowartościowy.

Zdaniem ministra nowa rumuńska taryfa celna stanowi istotne odbicie sytuacji gospodarczej Rumunji.. Czechosłowacja, państwa bałtyckie i Polska pracują obecnie nad budową nowych własnych taryf celnych, odpowiadających ich obecnej sytuacji gdyż dotąd musiały się z konieczności posługiwać taryfami państw przedwojennych. Stając wobec konkretnego zagadnienia rozejmu celnego, należy — zdaniem ministra — traktować poważnie i równomiernie postulaty zarówno dużych, jak i mniejszych państw, gdyż w tem leży podstawa siły moralnej Ligi Narodów i stąd może wyjść gospodarcze uzdrowienie Europy. Minister wyraża przekonanie, że trudności obecne nie wytwarzają sytuacji beznadziejnej. Przeciwnie, po omówieniu i ustaleniu niektórych zmian w przygotowanym projekcie konwencji, zarówno co do czasu trwania rozejmu, jak wprowadzenia umotywowanych wyjątków, mających na celu wyrównanie taryfowe, konwencja ta mogłaby być przyjęta, jako wstęp do dalszej pracy nad rozwojem ekonomiki światowej.

W tych warunkach, wraz z innemi państwami, Polska gotowa jest przystąpić do konwencji. Jednakże — zdaniem ministra — ograniczanie się do próby rozstrzygnięcia fragmentarycznego nie jest wystarczające, może zaś niedomagania gospodarcze w przyszłości pogłębić. Minister uważa za celowe, by obecna konferencja wyraziła życzenie skierowane do wszystkich kierowników resortów gospodarczych, aby w ciągu określonego czasu opracowali z własnego punktu widzenia uwagi, w formie memorandum, o przyczynach i przejawach kryzysu gospodarczego Europy, a w szczególności swego państwa, by wskazali pozatem na środki zaradcze.

Na podstawie tego materjału proponuje minister zwołanie następnej konferencji gospodarczej w celu ustalenia tezy gospodarczej współpracy narodowej przy równoległem i odpowiedniem potraktowaniu wszystkich problematów i środków zaradczych. Również jako celowe uważa minister ponowne podkreślenie przez obecną konferencję, że wstępem do głębszej i szerszej koordynacji i odbudowy gospodarki międzynarodowej mogłyby być porozumienia regjonalne, obejmujące państwa o strukturze gospodarczej zbliżonej lub uzupełniającej się i przygotowania polityczne i gospodarcze do tej akcji.

W zakończeniu minister wyraża przekonanie, że łatwiejsze dla wielu państw jest zrezygnowanie z obecnego prohibicyjno-protekcjonistycznego stanowiska, wzamian za uzyskanie możności wolnego i nieskrępowanego rozwoju gospodarczego w tych dziedzinach, które są wynikiem ich praw przyrodzonych, — niż przyjęcie chociażby najbardziej uzasadnionych problematów międzynarodowych, rujnujących z trudem zdobytą równowagę bez nadziei na lepszą przyszłość. Świadomość faktu, że losy narodów i państw splatają się coraz bardziej w jedną nierozerwalną całość, jest już obudzona. Tylko przez zrozumienie i sprawiedliwą ocenę potrzeb poszczególnych państw dojść można do rozwiązania problematu współpracy międzynarodowej.

Minister Zaleski o polityce gospodarczej.

Minister Zaleski rozpoczął swoje expose senackie od powołania się na przemówienie wypowiedziane przed komisją sejmową, w którem podkreślił niezmienne dążenie Polski do zacieśnienia dobrych stosunków ze wszystkiemi krajami a ze swymi sąsiadami w szczególności.

Praca pokojowa.

Polityka nasza—mówił—jest już dość znaną i wypróbowaną. Czy to będą państwa tak bliskie nam, jak na słonecznem południu rozłożona sojuszniczka nasza Rumunja, czy to tak serdecznemi węzłami przyjaźni związana z nami śnieżną bielą okryta Estonja, która podczas ostatniej tak miłej nam wizyty swego prezydenta Strandmana mogła się przekonać o głębi naszej serdecznej przyjaźni, czy to inne, a bliskie nam państwa chmurnego, surowego Bałtyku, czy też łagodnego południa wschodniej i centralnej Europy—wszystkie one wiedzą, że mogą liczyć na solidarną i wytrwałą współpracę państwa polskiego, zawsze, gdy szczęście, dobrobyt i bezpieczeństwo ludów w pracy pokojowej trzeba utrwalić. Pragniemy stanąć przed historją w wieńcu tych zaprzyjaźnionych z nami państw, jako niezmordowany i nienadający się nikomu wyprzedzić pracownik na polu zbliżenia, poznawania się i wzajemnego poszanowania narodów. Mam wrażenie, że te nasze tendencje i tę pracę doceniają i należycie uznają wszyscy ci właśnie nasi bliżsi i dalsi sąsiedzi i że jest ona głównym dominującym w naszych stosunkach łącznikiem.

Placówki konsularne Polski.

Minister przeszedł następnie do dania wyczerpującego obrazu prac naszych placówek konsularnych. Praca ta niesłychanie trudna, prowadzona często za pomocą środków tak niewystarczających, że zdolna jest zaspokoić zaledwie jedną setną potrzeb tych, którzy poza granicami państwa do jego urzędów o pomoc się zwracają. Dla naszych placówek w wielu wypadkach dobre spełnienie obowiązku jest jedyną nagrodą. Takie spełnianie obowiązku jest normalną służbą państwową. Zapisuje się ono na dobro państwa i autorytetowi tego państwa wśród mas emigracyjnych przysparza blasku i powagi. Fakt iż mniej więcej 4-ta część naszych rodaków zmuszona jest być poza granicami państwa najlepiej uwydatnia jak wielkiem zagadnieniem jest dla nas opieka nad naszą emigracją.

Ten szary zakres pracy gra w istocie całą tęczą najwyższych uczuć, najistotniejszych potrzeb. Staram się przy wydatnej pomocy centralnych władz, kierujących naszą służbą konsularną, aby usprawniać jej działalność, aby duch obywatelskiej społecznej pomocy ożywiał wszystkie instytucje i biura konsularne. Minister przedstawia cały szczegółowy program racjonalnego i oszczędnego zadośćuczynienia potrzebom, podkreśla absolutną konieczność dalszego rozwijania sieci placówek konsularnych. Dość powiedzieć, że w Brazylji, Argentynie i Kanadzie mamy w sumie tylko 4 konsulaty, a w paru republikach południowej Ameryki nie mamy nietylko konsulatów ale nawet poselstw. Minister zaznaczył stworzenie stanowiska radcy emigracyjnego dla Argentyny i Brazylji i zorganizowanie nowego konsulatu w Tuluzie oraz etatyzowanie konsulatu w W. Ks. Luksemburskiem. Zapowiedział wystąpienie w roku przyszłym z dalszemi wnioskami rozbudowy sieci konsularnej w Południowej Ameryce, stwierdził, że nowe konsulaty generalne w Capetown i Dublinie spełniają pożyteczne swoje zadanie.

Sprawy emigracji.

Minister podkreślił, że działalność opiekuńcza nad rzeszami emigracji stoi na wysokim poziomie w miarę sił i możliwości budżetowych. W końcu ub. roku zawarta została konwencja z Francją, regulująca ostatecznie sprawy świadczeń ubezpieczeniowych dla robotników w przemyśle górniczym, a w toku wstępnych rokowań jest konwencja emigracyjna z Belgją. Rolnik polski na emigracji zyskał sobie reputację znakomitego pioniera w krajach mało zagospodarowanych. Program akcji kolonizacyjnej w takich krajach jest przedmiotem badań i studjów. Rozwiązanie zagadnienia szkolnictwa polsk. zagranicą, będzie stanowiło, czy emigracji zyskał sobie reputację znakomitego

Powiększono więc kadry nauczycieli, instruktorów teatralnych, sportowych i śpiewaczych. Nad zaspokojeniem potrzeb religijnych ministerjum kolaboruje z Prymasem Polski. Ilość duszpasterzy została bardzo znacznie powiększona. We Francji otwarta została filja P. K. O., w której wychodźcy bezpiecznie mogą lokować swe oszczędności. Głównem ogniskiem pracy nad rozwojem wywozu jest Państwowy Instytut Eksportowy. Bogatego materjału dostarczył zjazd radców handlowych poselstw i konsulatów, odbyty w lutym z. r. pod przewodnictwem p. ministra Kwiatkowskiego.

Międzynarodowe konferencje celno-gospodarcze.

Usuwanie konfliktów, wynikających z różnych struktur gospodarczych poszczególnych państw, znalezienie wyjścia z różnic pomiędzy państwami przemysłowemi i rolniczemi było w ostatnich miesiącach jednem z głównych zagadnień. Stosunek nasz do poczynań gospodarczych międzynarodowych o charakterze wielostronnych porozumień winien być pozytywny. Spotykamy często sceptycyzm co do tego zbiorowego wysiłku. Czasem ma pewne podstawy, nie jest jednak należycie i gruntownie uzasadniony.

Jasnem jest, że wpatrzony w pancerne mury celne, uzbrojony w groźne rygory zakazów wwozu i wywozu całego szeregu towarów pierwszej potrzeby, operującej najdalej posuniętemi pomysłami protekcjonalizmu powojennej polityki Europy, natychmiast rozbroić się nie da. W tej uniwersalnej akcji wyzwalającej z karbów protekcjonalizmu poszczególne gospodarstwa społeczne, należy posuwać się krok za krokiem, a takie, czy inne chwilowe niepowodzenia nie powinno zrażać tych, którzy tak, jak Polska wytrwale do urzeczywistnienia pokoju gospodarczego dążą.

Wprawdzie do ostatnio opracowanej na konferencji grudniowej w Paryżu i ratyfikowanej już przez wiele państw konwencji o zakazie wywozu i wwozu, pewne warunki nie pozwoliły nam jeszcze przystąpić i udział Polski uzależniony jest od rozciągnięcia tej konwencji do zniesienia wszelkich wogóle reglamentacyj nawet ukrytych pod pozorem niewinnych przepisów administracyjnych np. przepisów weterynaryjnych, jak również od konieczności zniesienia zastrzeżenia co do wyjątków na niektóre towary wyłączonych z pod działania konwencji, niemniej jednak, mam nadzieję, że trudności te dadzą się pokonać i Rząd Polski będzie w możności konwencję tę wprowadzić w życie.

Układy haskie.

Minister stwierdziwszy, że Polska przywiązuje dużą wagę do konferencji genewskiej o rozejmie celnym jako do spotkania na gruncie wzajemnego porozumienia kierowników życia gospodarczego wielu państw Europy przeszedł następnie do omówienia zasadniczego stosunku Polski do całokształtu układów haskich, które ocenia pozytywnie z punktu widzenia naszych gospodarczych interesów. Życie finansowo-gospodarcze Europy było perjodycznie od 10 lat niepokojone walkami polityczno-finansowemi o ustalenie definitywnych zasad rozrachunku powojennego. Stan dezorganizacji odczuwała Polska wyjątkowo dotkliwie. Czynnikiem decydującym dla pokojowego rozwoju sił twórczych Polski jest normalny obrót na rynkach finansowych świata, gdyż w rezultacie przynieść musi potanienie kredytów.

Są jeszcze ponadto motywy natury specjalnej, dla których minister uważa układy haskie za pomyślne dla interesów Polski. Hipoteka Polski była obciążona wobec Komisji odszkodowań do sumy 8 miljardów złotych. Zobowiązaniom tym Polska, której nie zaliczono w skład państw, prowadzących wojnę z Niemcami, nie mogła przeciwstawić bezpośrednio swych pretensyj do odszkodowań. Przez układy w Hadze wykaz długów Rzplitej wobec wierzycieli został zwolniony od zobowiązań 8 miljardów złotych. Wyjaśniliśmy wszystkie niemal płynne pozycje w naszych stosunkach finansowych wynikające z wojny i traktatu.

Warszawska umowa likwidacyjna.

Do rzędu tych umów należy jeszcze umowa warszawska z Niemcami. Rząd napotykał na trudności dokonania generalnego rozrachunku wzajemnych pretensyj na zasadzie szeroko pojętej kompensaty, ponieważ strona niemiecka, opierając się na sytuacji prawnej planu Dawesa, okazywała mało chęci do zakończenia rokowań w tej dziedzinie. Plan Younga zalecił porozumienia. W wyniku przeprowadzonej negocjacji zawarte zostało 31 października porozumienie z Rzeszą Niemiecką, które idąc pomyślnie z zasadniczego stanowiska polskiego, objęło wzajemną renuncjacją wszelkie pretensje zarówno rządów jak i ich obywateli, wynikające w sposób ostateczny ze stosunków obu jące z wojny i traktatu. Poważne jest również jego znaczenie polityczne, gdyż usuwa państw wielką ilość sporów i wynikających z nich drażliwych konfliktów. Porozumienie polsko-niemieckie odpowiada stale i konsekwentnie przez rząd polski wyznawanej polityce, dążącej do definitywnej stabilizacji stosunków i umysłów w środkowej Europie, co jest najpewniejszą i najskuteczniejszą rękojmią ustalenia trwałego pokoju.

Umowa z Francją.

Poza ogólnemi konwencjami oraz poza umowami haskiemi, zawarliśmy szereg umów bilateralnych, a z paru państwami prowadzimy nadal pertraktacje dla zawarcia takich umów. Tutaj na plan pierwszy wysuwa się umowa z Francją. Umowa ta zastąpi obowiązującą dotychczas konwencję z roku 1924, która od dłuższego już czasu nie odpowiadała rzeczywistym potrzebom obu państw. Nowa konwencja handlowa oparta jest na zasadzie ogólnej klauzuli największego uprzywilejowania, przyznanej obecnie przez strony wzajemnie bez żadnych ograniczeń, co stanowi znaczny krok naprzód, gdyż w związku z ogólnemi zasadami francuskiej polityki ekonomicznej, zakazującej do niedawna jeszcze udzielania pełnej klauzuli największego uprzywilejowania, w konwencji dotychczasowej posiadaliśmy klauzulę ograniczoną do niektórych jedynie artykułów. W dziedzinie interesujących nas najbardziej postanowień celnych, uzyskaliśmy znaczne korzyści. Przedewszystkiem w miejsce obowiązujących uprzednio zniżek konwencyjnych Francja przyznała Polsce taryfę minimalną dla wszystkich artykułów, a na niektóre z nich udzieliła zniżek poniżej stawek minimalnych. Jednocześnie rząd francuski zobowiązał się do poczynienia pewnych ułatwień dla eksportu towarów polskich na rynki francuskie.

Niezależnie od Konwencji Handlowej w tym samym dniu podpisana została Konwencja Weterynaryjna, regulująca eksport do Francji artykułów hodowlanych, co stanowi dla nas zagadnienie o poważnem znaczeniu gospodarczem.

Umowy z Austrją, Łotwą i Rumunją.

Omawiając szereg innych umów bilateralnych minister stwierdził osiągnięte korzyści w dziedzinie wywozu naszej trzody chlewnej do Austrji na okres lat trzech, przy przyrzeczeniu Austrji życzliwego stosowania przepisów weterynaryjnych. Minister wskazał na umowę handlową i umowę kolejową z Łotwą i na dodatkowy protokół do umowy z Estonją. Przedstawiwszy szereg układów z Rumunją min. oświadczył, że stanowią one pierwszy krok ku urzeczywistnieniu wspólnego obu krajom dążenia nietylko do ułatwienia i spotęgowania wzajemnej wymiany handlowej, ale również do pełnego wykorzystania ich położenia przez zrobienie z nich wielkiego szlaku, łączącego poprzez Polskę i Rumunję południowy wschód Europy z krajami okalającemi Bałtyk na północy i południowym wschodzie.

Będącą w trakcie kwestję odszkodowania dla obywateli polskich w Rumunji, określił minister jako mającą swoją wagę dla utrzymania przyjacielskich stosunków.

Traktat ze St. Zjednoczonemi i stan rokowań handlowych z Niemcami.

Zawiadomił wreszcie minister, że rokowania o zawarcie traktatu handlowego, traktatu przyjaźni i traktatu konsularnego ze Stanami Zjednoczonemi poszły w szybkiem tempie i jak się zdaje są już w końcowej fazie: uzyskamy rozszerzenie uprawnień konsulatów w wykonywaniu opieki nad wychodźctwem. Wreszcie oświadczył minister:

Co do rokowań o traktat handlowy z Niemcami, to powołując się na oświadczenie moje w tym przedmiocie, złożone na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu, pragnę zaznaczyć, że nader skomplikowany charakter koncepcyj, wysuwanych przez stronę niemiecką w sprawie ujęcia zagadnienia eksportu trzody chlewnej do Niemiec, spowodował konieczność bardzo ścisłych badań z naszej strony, do których przystąpiliśmy z przywołaniem przedstawicieli naszych kół zainteresowanych. Koncepcja niemiecka opiera się na zasadzie umowy syndykackiej, mającej gwarantować odbiór na zgóry ustalonych warunkach dla przewidzianego kontyngentu. Niezależnie od tego pracujemy nad redakcją ostateczną poszczególnych części traktatu uzgodnionych już w Komisjach.

Jak z tego obrazu wynika, Polska zawarła już szereg umów i porozumień gospodarczych, a obecnie jest w przededniu zawarcia wielu nowych traktatów tego rodzaju.

Exposé zakończył minister podkreśleniem konieczność coraz głębszego zastanawiania się nad możliwościami realizowania idei układów regjonalnych, przedewszystkiem z państwami o strukturze gospodarczej do Polski podobnej. Może właśnie te układy, nie negując układów wielostronnych, mogą stać się szybszym czynnikiem w urzeczywistnieniu równowogi gospodarczej Europy oraz wielkim postępem na drodze do gruntowania powszechnego pokoju, do którego Polska we wszystkich swych poczynaniach międzynarodowych wytrwale dąży.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Możliwość utworzenia rządu koncentracyjnego.

PARYŻ, 19.II (Pat). Chociaż kryzys ministerjalny nie stanowi nowości dla publiczności francuskiej, która do nich jest przyzwyczajona i z filozoficznym spokojem zapatruje się na walki parlamentarne, zaznaczyć należy, że obecne przesilenie spotkało się z naganą ze strony najpoważniejszych odłamów opinji publicznej. Zarzucano parlamentowi, że wywołał kryzys wśród toczących się jeszcze w Londynie obrad konferencji morskiej i postawił Francję w pozycji jawnie niekorzystnej w chwili, gdy dzięki umiejętności i energji premjera Tardieu teza francuska o konieczności posiadania niezbędnych sił morskich, a w tej liczbie łodzi podwodnych, miała wiele szans do odniesienia zwycięstwa.

Wielkie organy prasy informacyjnej „Petit Parisien", „Journal", „Matin" i „Petit Journal", które nie posiadają specjalnego zabarwienia politycznego i odzwierciadlają opinję większości kraju, wskazują na fakt, że izba obaliła właściwie ministra Cherona, korzystając podstępnie z nieobecności chorego szefa rządu, a osobisty prestige premjera bynajmniej na tem nie ucierpiał, z czego należałoby wnioskować, że rozwiązanie kryzysu nastąpi w postaci nowego gabinetu Tardieu, tym razem z udziałem radykałów.

Dzień wczorajszy, chociaż nie dał żadnego faktycznego, konkretnego w tym kierunku rozwiązania, to jednak pozwolił z zachowania się różnych grup parlamentarnych, głównie zaś z powziętych przez stronnictwo radykalne uchwał, wyprowadzić wniosek o możliwości uformowania takiego gabinetu koncentracyjnego, który w większości swej szukałby już oparcia nie jedynie na prawicy i centrum, lecz również na jednym z najpoważniejszych odłamów lewicy, jakim jest stronnictwo radykałów socjalnych. Kto stanie na czele takiego ministerstwa jeszcze niewiadomo. Może nim być zarówno Tardieu, jak i Poincare oraz Briand, nie wykluczając Clementela lub innego zasłużonego działacza parlamentarnego.

—.—

Propozycje Tardieu.

PARYŻ. 19.II. (Pat). Tardieu w swoich ostatnich rozmowach z prezydentem republiki Doumargue'em przekonywał prezydenta republiki, że zważywszy okoliczności, w jakich rozpoczynał się obecny kryzys gabinetowy, szefa nowego gabinetu wybrać należy wśród tej większości, jaka ujawniła się w onegdajszem głosowaniu, które spowodowało upadek gabinetu Tardieu.

Prezydent republiki uznał wprawdzie, że powoływane przez Tardieu racje są do pewnego stopnia usprawiedliwione, jednakże ostatecznie nastaje na konieczność bezzwłocznego podjęcia, z zachowaniem ciągłości personalnej i ideowej, doniosłych rokowań londyńskich.

Gdyby jednak, choć wydaje się to mało prawdopodobne, Tardieu obstawał przy swej odmowie przyjęcia misji tworzenia nowego rządu, w takim wypadku prezydent republiki powołałby Chautemps, prezesa grupy parlamentarnej radykałów socjalnych, do przyjęcia na siebie tej misji. Gdyby ten zdecydował się misję tę objąć, to niezawodnie rozpocząłby on swój wybór od zapewnienia sobie współpracy Tardieu, ofiarując mu kierownictwo w dalszym ciągu delegacji francuskiej w Londynie.

Niestety, z kół osób, stojących blisko Tardieu, zapewniają, że z powodu złego stanu zdrowia Tardieu uchyliłby się od przyjęcia proponowanego mu stanowiska.

Nieprawdziwa wersja.

PARYŻ, 19.II (Pat). Wczoraj rano rozeszła się pogłoska, że upadek gabinetu Tardieu należy przypisać komplikacjom w dziedzinie polityki zagranicznej, a mianowicie w związku z akcją, prowadzoną w parlamencie niemieckim przeciwko ratyfikacji umowy likwidacyjnej z Polską i włączeniu jej do planu Younga. Rząd francuski znalazłby się tem samem rzekomo wobec alternatywy zrzeczenia się pewnych wypływających dla niego korzyści z zastosowania planu Younga, o ileby miał popierać żądanie Polski i włączenie w ogólny plan Younga umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej. Nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności, premjer Tardieu nie miał jakoby—według pewnej wersji — nic przeciwko temu, aby rząd jego został obalony. Upadek ministerstwa nie pozostaje w żadnym związku z jakąkolwiek kwestją polityki zagranicznej. Nastąpił on na skutek przejścia do opozycji grupy posła Danielou, która stanowiła dotychczas jeden z elementów większości rządowej. Zmiana frontu tej grupy dała opozycji 5 głosów większości, którą gabinet Tardieu został obalony.

Skutki katastrofy kolejowej.

LONDYN, 19. II. (ATE). W czasie katastrofy kolejowej wpobliżu Glasgow odniosło rany ogółem 51 osób, w tej liczbie 6 osób znajduje się w niebezpieczeństwie życia. Większość rannych stanowią kobiety. Ostatnie wagony jednego z pociągów podczas zderzenia zostały przepołowione. Jeden z wagonów uległ zupełnemu zniszczeniu, jak również lokomotywa drugiego pociągu. Jakkolwiek przyczyna katastrofy nie została dotychczas zbadana, to według wszelkiego prawdopodobieństwa, należy ją przypisać gęstej mgle, która panowała w poniedziałek wieczorem w Glasgow i okolicy.

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Budowa nowych linij kolejowych.

Jak się dowiadujemy, w roku bieżącym zostaną wznowione roboty na szlaku Woropajewo — Druja. Na ten cel Ministerstwo Komunikacji wyasygnowało 10 miljonów złotych.

Ponadto podjęte zostaną roboty nad budową linji kolejowej na odcinku Białowieża—Oszmiana.

Koszty robót obliczane są na 95 miljonów złotych.

Jedno wesele a dwie ofiary.

We wsi Prouczejkowo, gminy gródeckiej, odbywało się wesele, które wśród pijatyki przeciągnęło się do późnej nocy.

Kiedy uczestnicy zabawy mieli już w czubie więcej niżby należało, swoim zwyczajem poczęli załatwiać dawniejsze waśnie, spory i inne nieporozumienia.

W takich to okolicznościach wynikła bójka, której ofiarami stali się Jan Kurjan i Jan Chawruk.

Obaj pobici odnieśli bardzo ciężkie obrażenia ciała.

Bezpośrednich sprawców awantury narazie nie ustalono.

Pożar w świetlicy Zw. Strzeleckiego.

Z Dzisny donoszą, iż w czasie odbywającej się zabawy w świetlicy Zw. Strzeleckiego we wsi Hatowszczyzna gm. prozorockiej od lampy wiszącej pod sufitem wybuchł pożar, który rozprzestrzeniał się gwałtownie.

Straty wyrządzone pożoga wynoszą 2.700 złotych.

Dom, w którym mieści się świetlica należy do Izraela Chaskiela.

POSTAWY

+ **Rozwój życia Związku Strzeleckiego na terenie powiatu postawskiego.** W dniu 25.1.30 r. we wsi Miłtach, gm. hruzdowskiej odbyło się amatorskie przedstawienie, zorganizowane przez Komendanta tamt. Oddziału Związku Strzeleckiego Edmunda Tarasewicza. Odegrane zastały dwie sztuki pod tytułem: „Poseł czy kominiarz" i „Głodny poeta i zakochany piekarz". Na przedstawienie przybyło około 80 osób. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

W dniu 9 lutego rb. we wsi Michniczach, gminy hruzdowskiej odbyło się przedstawienie, zorganizowane przez tamt. Oddział Zw. Strzeleckiego pod kierownictwem nauczycielki szkoły powszechnej p. Genowefy Fijałkowskiej oraz plutonowego z kadry instruktorskiej P. W. i W. F. Jana Bujko. Zostały odegrane dwie sztuki „Za wiarę i wolność" oraz „Brzytwa swatem". Na przedstawienie przybyło okoliczne nauczycielstwo, goście z Hruzdowa oraz z pobliskich wsi.

Inicjatorzy zorganizowanego przedstawienia wykazali moc inicjatywy i energji urządzając przedstawienie wyłącznie przy pomocy miejscowej młodzieży, co dowodzi, że ludność po wsiach garnie się do pracy kulturalno-oświatowej.

W dniu 9.II.30 r. we wsi Swatakach, gm. miadziolskiej zostało zwołane zebranie organizacyjne Oddziału Związku Strzeleckiego przez b. legjonistę Kierownika Szkoły Powszechnej Rafała Ryżewskiego, na którem został wyłoniony Zarząd w składzie następującym: Prezes—Ryżewski Rafał, viceprezes—Rapanowicz Antoni, sekretarz—Brudziński Mirosław i skarbnik—Rowdo Jan. **T. K.**

GRODNO

+ **Zawiązanie Towarzystwa Przyjaciół Sztuki i Literatury im. Elizy Orzeszkowej.** Przed paru dniami na organizacyjnem posiedzeniu, na które przybyło 28 osób, zostało zawiązane w Grodnie Towarzystwo Przyjaciół Sztuki i Literatury im. Elizy Orzeszkowej. Pomimo porpozycji p. prez. Giedroycia, aby zamiast nowego towarzystwa utworzyć tylko sekcję przy istniejącem już w Grodnie od dość dawna, a bezwładnem, Towarzystwie im. E. Orzeszkowej, zdecydowano utworzyć odrębne towarzystwo i dążyć do wzajemnego porozumienia i współpracy, względnie nawet połączenia, z racji pokrewnych celów i ideałów, czerpanych ze skarbnicy pamiątek naszej wielkiej pisarki, Elizy Orzeszkowej, dla której Grodno winno mieć kult specjalny.

Po przyjęciu statutu obrany został zarząd w osobach: Nostitz-Jackowskiej, O'Brien de Lacy, Rączaszkowej, Ottowiczowej, Sawickiej prof. Budzanowskiego, St. Ziemaka, mjr. Szylinga i K. Gutmana.

Do komisji rewizyjnej weszli: pp. red. Korulska, sędz. Choynowski i mec. Fürstenberg.

Wioskowych działaczy komunistycznych dosięgła sprawiedliwość.

W czasie likwidacji na terenie Grodzieńszczyzny w roku 1828 organizacji Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi, władze bezpieczeństwa dowiedziały się iż we wsiach Kopciówce i Kurzeniewice, gm. hornickiej, istnieją jaczejki komunistyczne, podległe rejonowemu komitetowi mieszczącemu się we wsi Łasza.

Że jaczejki te działają intensywnie dowodził fakt, że w tym okresie zanotowano kilka krotnie rozrzucanie ulotek wywrotowych, oraz wywieszanie płacht czerwonych o hasłach komunistycznych.

W czasie prowadzonego śledztwa w tej sprawie zbadany był były członek okr. komitetu K. P. Z. B. Gierasim Miruk i zeznał, iż jaczejki te prowadzą Jerzy Bokacz i Janusewicz, którzy brali osobisty udział w konferencji rejonowego komitetu K. P. Z. B. i od 1925 roku przejawiali bardzo ożywioną działalność antypaństwową.

Bezpośrednio po złożeniu tego zeznania Miruk został skrytobójczo zamordowany, jak później ustalono z wyroku partji.

Ujęci Bokacz i Janusewicz początkowo przyznali się do winy, lecz kiedy znaleźli się na ławie podsądnych przed sądem okręgowym w Grodnie, usiłowali zbagatelizować swe poprzednie zeznania.

W rezultacie procesu sąd skazał obu podsądnych na 6 miesięcy więzienia, lecz wykonanie kary zawiesił na lat 5.

Na wymiar kary wniósł skargę apelacyjną urząd prokuratorski, wskutek czego wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu apelacyjnego w Wilnie.

Podsądni na rozprawę nie stawili się.

Po zreferowaniu całej sprawy i wysłuchaniu oskarżenia wiceprokuratora p. Kryczyńskiego, który domagał się surowej kary dla oskarżonych oraz obrony występującego z urzędu adw. Łuczywka, sąd w składzie pp. sędziów J. Songajłły (pjrzewodniczący), M. Suszczewicza i S. Niekrasza, po odbytej naradzie postanowił wyrok pierwszej instancji uchylić i skazać obu oskarżonych na zamknięcie w domu poprawy przez lat 3 każdego.

Ka-er.

Usłużny i wykrętny metropolita.

MOSKWA, 19 II. (Pat). Zapoczątkowana orędziem Ojca Świętego akcja w kierunku obrony religji wywołała wśród politycznych kół sowieckich niezwykłe poruszenie. Obecnie robi się wszystko dla wykazania, że antyreligijny ruch sowiecki jest dziełem organizacyj prywatnych, a nie rządu sowieckiego.

Do wyrażenia miarodajnych w tym względzie opinij powołane zostały naczelne władze cerkwi prawosławnej Z. S. R. R., a w szczególności obecny zwierzchnik tej cerkwi metropolita Niżniego Nowgorodu Sergjusz. Po ogłoszeniu przed paru dniami deklaracji, która starała się wykazać całkowitą lojalność rządu sowieckiego w stosunku do Cerkwi prawosławnej, a która to deklaracja — jak sądzić można z głosów oburzenia prasy sowieckiej — przeszła zagranicą bez echa, wczoraj z inicjatywy Narkomindiełu metropolita Sergjusz przyjął korespondentów zagranicznych, którym raz jeszcze powtórzył wszystkie swoje prosowieckie argumenty. Metropolita Sergjusz specjalnie ostro wystąpił przeciwko Ojcu Świętemu, którego nazwał „wrogiem prawosławja".

Jako przykład tych wrogich jakoby nastrojów Watykanu w stosunku do Cerkwi prawosławnej metropolita Sergjusz przytoczył fakt rzekomego odebrania w Polsce w ciągu roku 1929 przez katolików 500 cerkwi prawosławnych. (W Polsce, jak każdemu dobrze wiadomo, ani jedna cerkiew prawosławna nie została zabrana, natomiast miały miejsce nieliczne fakty rewindykacji dawnych kościołów katolickich, bezprawnie przemianowanych w okresie porozbiorowym przez władze rosyjskie na cerkwie prawosławne, a zatem przytoczone wyżej twierdzenie metropolity Sergjusza jest nieprawdą. W najlepszym razie mamy tu do czynienia z nieporozumieniem, które mogło powstać na tle powództw, wytoczonych przed sądami przez episkopat katolicki, a domagających się zwrotu Kościołowi katolickiemu dawnych świątyń katolickich. Przyp. red.).

Na zapytanie jednego z dziennikarzy, jaki jest stosunek metropolity do dokretu władz miejskich w Odesie, którym to dekretem zamknięte zostały z urzędu wszystkie cerkwie w mieście, metropolita odpowiedział, że o fakcie takim nic mu nie wiadomo Metropolita Sergjusz nie uważa również za akty antyreligijne decyzyj zarządów poszczególnych miast, zabraniających dzwonienia w cerkwiach, zniesienie zaś niedziel i świąt kościelnych dostojnik Cerkwi prawosławnej stara się upozorować słowami Jezusa Chrystusa: „Nie człowiek dla soboty, ale sobota dla człowieka".

Katastrofa samochodowa pod Wilanowem.

Ofiarą padli szofer i konsul meksykański.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj, o godzinie 8-ej rano, zdarzyła się tragiczna katastrofa samochodowa pod Warszawą, na szosie wilanowskiej. W kierunku Wilanowa jechał z szybkością 100 klm. na godzinę samochód, należący do honorowego konsula meksykańskiego w Warszawie, Juljana Brygiewicza. Oprócz pana Brygiewicza w samochodzie tym jechała jego żona, konsul meksykański w Polsce p. Rau Rodriguer Duarte, szwagier p. Brygiewicza p. Golanow, który przed paru dniami przybył z Francji i p. Kotelman, która również przybyła przed paru dniami z Paryża.

Na zakręcie pod Wilanowem samochód wpadł na barjerę rozbił się i jednocześnie stanął w płomieniach. Kierowca tego samochodu został wyrzucony z samochodu na od ległość kilkunastu metrów i poniósł śmierć na miejscu. Wszyscy jadący samochodem są ciężko ranni, przyczem konsul meksykański p. Duarte zmarł o godzinie 2-ej w szpitalu Dz. Jezus, nieodzyskawszy przytomności. Reszcie pasażerów nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Katasrofa ta była jedną z największych, jakie dotąd notują kroniki w okolicach Warszawy.

Katastrofa w kopalni.

KATOWICE, 19. II. (Pat). Na kopalni „Ferdynand" zawalił się w nocy filar. Jeden z górników poniósł śmierć na miejscu, dwaj odnieśli ciężkie rany.

Likwidacja przytułków orgij pijackich i rozpusty.

Energiczne zarządzenia starosty grodzkiego.

Starosta grodzki zarządził systematyczne dokonywanie nocnych inspekcyj lotnych różnych zakładów rozrywkowych na terenie m. Wilna. Inspekcje są dokonywane pod kierownictwem wyższych urzędników starostwa łącznie z policją i żandarmerją. Pierwsza z takich inspekcyj odbyła się w nocy z soboty na niedzielę, dnia 15 b. m. w obrębie III i VI komis. p. p. ze specjalnem uwzględnieniem dzielnicy antokolskiej W wyniku inspekcyj zostało zatrzymanych kilka osób dla ustalenia tożsamości, w tej liczbie 3 kobiety. Niektóre zakłady uporczywie nieprzestrzegające obowiązujących przepisów zostały zamknięte w trybie administracyjnym, na zasadzie ustawy o zapobieganiu przestępstwom Jak się dowiadujemy starosta grodzki odtąd będzie bezwzględnie ścigał z całą stanowczością wszelkie nocne zakłócenie spokoju publicznego, aż do zamykania zakładów włącznie z pociągnięciem winnych do odpowiedzialności sądowej.

Zamknięcie restauracji „Pośpieszka".

W wyniku inspekcji dokonanej przez władze bezpieczeństwa publicznego, w nocy z soboty na niedzielę, dnia 15 lutego r. b., wobec stwierdzenia, że właściciel restauracji „Pośpieszka" przy ulicy Antokolskiej 147 — Wagner uporczywie nie przestrzega godzin handlu i restauracja jego zamiast być zamkniętą o godzinie 24-ej, czynna jest do godziny 4-ej i później, oraz że w lokalu restauracyjnym, w godzinach gdy zakład już winien być zamknięty, ujawniono kobiety o podejrzanej konduicie moralnej — p. starosta grodzki na podstawie ustawy o zapobieganiu przestępstw, zarządził zamknięcie tej restauracji.

Opieczętowanie lokalu „Cioci Rózi".

Tejże nocy, wobec stwierdzenia podczas inspekcji, że w domu nr. 14 przy ulicy Zygmuntowskiej, w mieszkaniu Rochy Lancman (znanej pod pseudonimem „ciocia Rózia"), mieści się potajemny dom rozpusty i odbywa się gra w karty — p. starosta grodzki ze względów bezpieczeństwa i spokoju publicznego, zarządził opieczętowanie mieszkania Lancmanowej i zabronił zamieszkiwania w tym domu prostytutkom.

KRONIKA

Czwartek 20 Lutego	
Dziś:	Leona i Eucherjusza
Jutro:	Feliksa i Maksymilj.
Wschód słońca	—g. 6 m. 46
Zachód	—g. 16 m. 58

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 19 II—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 772
Temperatura średnia: — 1° C
" najwyższa: 0° C
" najniższa: — 5° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: północno-zachodni.
Tendencja barom.: spadek.
Uwagi: pochmurno, dżdża.

OSOBISTE

— **P. wojewoda Raczkiewicz** wyjechał wczoraj do Warszawy na posiedzenie sekcji dekoncentracji komisji dla usprawnienia administracji państwowej.

ADMINISTRACYJNA

— **Kary administracyjne.** W dniu 18 b. m. Starosta Grodzki ukarał następujące osoby: 1) Michała Piwowarczyka, konduktora autobusu, zam. ul. Drueta Nr. 5, za przewożenie nadmiernej ilości pasażerów w autobusie na 200 złotych grzywny lub 14 dni aresztu. 2) Fabjana Słomińskiego, szofera, zam. przy ul. Zarzecze 9, za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwym na 14 dni aresztu. 3) Wincentego Markowskiego i Edwarda Markowskiego, zam. przy ul. Lipowej 6, za samowolną zmianę marszruty jazdy po 100 zł. każdego lub po 14 dni aresztu, 4) szofera Teodora Łatka, zam. przy ul. Szkaplernej, za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwym na 14 dni aresztu i tegoż szorera Łatka za prowadzenie rozmowy z pa- szofera Łatka za prowadzenie rozmowy z pa- 14 dni bezwzględnego aresztu z jednoczesnem pozbawieniem go prawa na prowadzenie samochodów na przeciąg trzech miesięcy. 5) Piotra Ciesielczuka, właściciela autobusu, zam. przy zauł. Żołnierskim Nr. 14 za nieprzyzwoite zachowanie się i zakłócenie porządku w autobusie tudzież prowadzenie rozmowy z kierowcą w czasie jazdy na 14 dni bezwzględnego aresztu.

— **Pozwolenia na broń.** Wileńskie starostwo grodzkie podaje do ogólnej wiadomości iż termin składania podań o prlongowanie na rok 1930 pozwoleń na posiadanie i noszenie broni, został przedłużony do dnia 28 lutego włącznie. Termin ten jest ostateczny i osoby, które nie złożą w tym terminie podań o prolongowanie pozwoleń, będą uważane za posiadające broń nielegalnie i zostaną pociągnięte do odpowiedzialności administracyjno-karnej.

MIEJSKA

— **Roboty wodociągowo-kanalizacyjne.** Celem dalszego kontynuowania robót wodociągowo-kanalizacyjnych — magistrat m. Wilna wszczął starania w Banku Gospodarstwa Krajowego o wyjednanie na ten cel kredytów w wysokości 325 tysięcy złotych. Jak się dowiadujemy starania te zostały uwieńczone powodzeniem gdyż B. G. K. wyraził zgodę na udzielenie żądanej pożyczki.

W chwili obecnej na robotach powyższych zatrudnionych jest zgórą 200 robotników.

Dzięki uzyskanej pożyczce roboty te nie zostaną przerwane i liczba zatrudnionych robotników zostanie nadal utrzymana.

— **Przeniesienie terminu posiedzenia Rady Miejskiej.** Wyznaczone początkowo na dz. 20 b. m. posiedzenie Rady Miejskiej zostało ze względów technicznych przesunięte na 27 b. m.

— **Polepszenie jakości chleba i pieczywa.** W dniu 19 b. m. władze administracyjne w Wilnie wydały okólnik, w którym wyczerpująco zostały podane wskazówki jakie należy przedsięwziąć środki, zmierzające do polepszenia jakości chleba i pieczywa wogóle. Znane są bowiem niedbałość, a czasami nawet zła wola niektórych zakładów przy wytwarzaniu pieczywa. Władze administracyjne policyjne oraz sanitarne miejskie poddadzą stałemu nadzorowi wypiek i przyrządzania ciasta, osoby zaś niestosujące się do wymagań sanitarnych i nowoczesnych metod pracy w piekarniach będą pociągane do odpowiedzialności. Ważnym momentem w tych zarządzeniach jest zezwolenie wypiekania chleba tylko w bochenkach pół, jeden, lub dwukilogramiwych, gdy żdotychczas niektóre piekarnie wypiekały duże bochenki, wobec czego chleb był ciężki i źle wypieczony.

— **Nowy statut emerytalny dla pracowników miejskich.** Na wczorajszem posiedzeniu magistratu m. Wilna, dłuższe debaty wywołał nowoopracowany statut emerytalny dla pracowników miejskich. Po blisko dwugodzinnej dyskusji statut został zaakceptowany. W myśl nowego statutu czas pracy dla wysłużenia pełnej emerytury, określony został na 35 lat. Dotychczas obowiązywała 30 letnia praca w samorządzie.

OPIEKA SPOŁECZNA

— **Opiekunowie społeczni.** Jak już w swoim czasie podawaliśmy magistrat miasta Wilna, na mocy zarządzenia odnośnych władz ustanowił instytucję „opiekunów społecznych". Do kompetencji ich należy stałe i bezpośrednie utrzymywanie kontaktu z ubogą ludnością, ubiegającą się o zasiłki lub zapomogi z wydziału opieki społecznej magistratu.

Wybór kandydatów na opiekunów społecznych w liczbie 24 i 48 zastępców został już dokonany, lista kandydatów zostanie przedłożona na najbliższe posiedzenie magistratu celem zatwierdzenia.

Stanowisko opiekunów społecznych jest honorowe i nie podlega opłacie.

LITERACKA

— **„Kwadryga" w Związku Literatów.** W najbliższą niedzielę, 23 lutego, o godz. 8 wiecz. odbędzie w siedzibie Związku Literatów przy ul. Ostrobramskiej 9 wieczór poezji warszawskiej „Kwadrygi", zrzeszenia młodych poetów. Trzej utalentowani poeci tej grupy, Władysław Sebyla, Aleksander Maliszewski i Stanisław Ryszard Dobrowolski — czytać będą utwory swoje i kolegów. Pozatem usłyszymy credo poetyckie najmłodszych i dowiemy się o ich stosunku do zjawisk współczesnej poezji polskiej. Jest to pierwszy wieczór którym wileński związek Literatów pragnie nawiązać kontakt z najważniejszemi ugrupowaniami literackiemi innych miast, do których ma się niebawem przyłączyć i Lwów. Wstęp dla członków, sympatyków i gości, którzy mogą nabywać karty wstępu przy wejściu.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Studjum katolicko-społeczne.** Archidjecezjalna Liga Kotolicka organizuje w Wilnie, przy ulicy Metropolitalnej 1, w każdą niedzielę Wielkiego Postu o godzinie 1-ej po poł. „Studjum katolocko-społeczne". Program studjum składa się m. in. z referatów: „O św. Pawle" — prof. dr. Stefana Glasera, „Kościół a państwo" — prof. dr. Alfonsa Parczewskiego, „Obowiązki świeckich wobec zadania Kościoła Katolickiego" — prof. dr. Franciszka Bossowskiego i t. d.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Naukowe Posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Ginekologicznego.** Zarząd Wil. T-wa Ginekologicznego zawiadamia, że dziś w dniu 20.II. o godz 20-ej w lokalu Kliniki Poł.-Ginek. U. S. B. odbędzie się 36-te Naukowe Posiedzenie Towarzystwa Ginekologicznego. Porządek dzienny: Prof. dr. Jakowicki, Fistula lacuectica. Dr. Ryll-Nardzewska, Przypadek włókniaka jajnika, dr. Łopatto, pokaz preparatu.

RÓŻNE

— **Grzeszna miłość w „Hollywood"** Kino „Hollywood" przygotowuje do wyświetlenia film „Grzeszna miłość". Film ten jest pod każdym względem rewelacją w dzidzinie krajowej wytwórczości filmowej.

Już nikt nie będzie śmiał robić zarzutów iż filmy zagraniczne stoją o całe niebo wyżej od filmów polskich, pod względem technicznym i artystycznym. „Grzeszna miłość" jest żywem świadectwem rasowego genjuszu polskiego, dla którego nie istnieją niemożliwości, którychby pokonać nie był w stanie.

Jadwiga Smosarska dowiodła raz jeszcze, że zasłużenie trzyma prym wśród polskich artystek filmowych. Jest ona tu bardziej ujmująca i chwytająca za serce niż zwykle.

Nowopozyskana p. Zofja Batycka (miss Polonja na rok 1930) rokuje jak najlepsze nadzieje i ujmuje wybitną urodą. Tadeusz Wesołowski wybija się na czoło amantów filmowych, o których teraz tak trudno.

Całość filmu zdumiewa precyzją wykonania.

ZABAWY

— **Reduta artystyczna.** W salonach Kasyna Oficerskiego odbędzie się dorocznym zwyczajem w poniedziałek 3 marca wielka reduta artystyczna, która obfitować będzie w wiele niespodzianek i atrakcyj dotychczas w Wilnie nieznanych. Zmobilizowane zostały 4 najlepsze orkiestry, które przygrywać będą przez całą noc bez przerwy. Wspaniałe dekoracje sal—pod kierunkiem inż. W. Małkowskiego.

— **W Związku Strzeleckim,** w nadchodzącą sobotę sekcja teatralna Zw. Strzeleckiego Garn. m. Wilna, urządza przedstawienie p. t. „Jeden z nas musi się ożenić", komedyjka w 4 aktach, oraz zabawę taneczną przy dźwiękach orkiestry strunnej.

Podczas zabawy będą różne niespodzianki

Powyższa sekcja na przedstawienie i zabawę taneczną zaprasza wszystkich chcących mile spędzić wieczór 22 b. m.

— **Zabawa Towarzysko-Rodzinna Związku Hallerczyków** (ul. Uniwersytecka 6, Zw. Org. Wojsk.) odbędzie się dn. 22 lutego br. W programie: tańce, przedstawienie, odczyt, bufet, orkiestra dęta (nowa). Wstęp dla pań i członków 1 zł., dla gości wprowadzonych 1 zł. 50 gr. Początek o godz. 21, koniec o 4.

Anons. Następna zabawa 1 marca br.

— **Dancing-Tombola.** Wojskowy Kl. Sp. „Pogoń" urządza w dniu dzisiejszym Dancing-Tombolę, w kasynie oficerskiem przy ulicy Mickiewicza 13. Do tańców przygrywa pierwszorzędne trio. Do wygrania cenne fanty. Wejście dla członków 1 zł., dla gości 1,50 zł.

TEATR i MUZYKA

— **Teatr miejski na Pohulance.** Dziś z powodu próby jeneralnej sztuki „Broadway" przedstawienie zawieszone.

— **Jutrzejsza premjera.** Jutro wchodzi na repertuar teatru na Pohulance sensacyjna sztuka Dauninga i Abbota „Broadway". W twórczości amerykańskiej „Broadway stanowi największą atrakcję doby obecnej, bowiem żadna sztuka ze współczesnej literatury dramatycznej amerykańskiej nie zrobiła tak potężnego wrażenia i nie cieszyła się taką popularnością, jak „Broadway". Sztuka ta wywołała w Wilnie wielkie zainteresowanie.

— **Teatr miejski Lutnia.** Dziś premjera wytwornej komedji salonowej „Gdybym chciała..." Geraldiego i Spitzera, obfitującej w sceny pełne finezyjnego humoru i wdzięku. Obsadę sztuki tworzą: J. Wierniczówna, A. Tarnowicz, K. Wyrwicz-Wichrowski, Z. Ziembiński, J. Kreczmer, Z. Karczewski i H. Zelwerowiczówna. Reżyserja Z. Ziembińskiego. Dekoracja E. Karnieja.

— **Przedstawienia popołudniowe.** W obu teatrach miejskich odbędą się w niedzielę nadchodzącą przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych. W teatrze na Pohulance — baśń egzotyczna Gozziego „Księżniczka chińska Turandot", w teatrze Lutnia — wyborna komedja Lakatosa „Mężczyzna i kobieta".

— **Koncert-poranek,** który odbędzie się w niedzielę dnia 23 b. m. w teatrze miejskim w Lutni, zapowiada się bardzo interesująco. Wystąpi na nim Tadeusz Mazurkiewicz jako kapelmistrz.. Wileńska orkiestra symfoniczna pod jego kierunkiem wykona symfonję c-moll Rachmaninowa, „Monna Liza" Różyckiego, uwerturę do opery „Tannhäuzer" Wagnera, i in. Początek o godzinie 12-ej w poł. Bilety do nabycia w kasie teatru Lutnia od godziny 11 r. do 9 w.

— **Koncert B. Crawford.** Znakomita śpiewaczka koloraturowa B. Crawford, wystąpi w Wilnie raz jeden na koncercie Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego w czwartek 27 b. m. w teatrze miejskim Lutnia.

RADJO

CZWARTEK, dnia 20 lutego 1930 r.

11.55: Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny i koncert z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: Przerwa. 17.15: Odczyt i koncert z Warszawy. 18.45: Pogadanka radjotechniczna. 19.10: Najnowsze arcydzieło Hamsuna — odczyt Tadeusza Łopalewskiego. 19.35: „O roli kamery i objektywu" — mówić będzie Jan Bułhak. 19.55: Program na piątek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.15: Feljeton i koncert z Warsz. 21.30: Słuchowisko z Poznania. 22.15: Komunikat z Warsz. 23.00: Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 21 lutego 1930 roku.

11.55: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka ze stacyj zagranicznych. 17.00: Komunikat L. O. P. P. 17.15: Opowiadania historyczne dla dzieci. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: „Ciężka przeprawa z ciężkim atletą" zradjofonizowana humoreska F. Goetla. 19.15: „Skrzynka pocztowa nr. 103". 19.40: Program na sobotę, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Pogadanka muzyczna, koncert symfoniczny oraz komunikaty. 23.00: Gramofon.

Nowinki radjowe.

CIEKAWY ODCZYT.

Dziś o godzinie 19.10 ciekawy odczyt p. T. Łopalewskiego p. t. „Najnowsze arcydzieła Hamsuna".

P. T. Łopalewskiego usłyszymy w bieżącym tygodniu jeszcze raz, w sobotę. O g. 17.15 zostanie nadana pogadanka „W świetle rampy".

JAN BUŁHAK PRZY MIKROFONIE.

Znany w Wilnie artysta-fotograf p. Bułhak wygłosi dzisiaj odczyt z cyklu odczytów o fotografji p. t. „O roli kamery i objektywu".

CIĘŻKA PRZEPRAWA Z CIĘŻKIM ATLETĄ.

Oto tytuł audycji wesołej, którą usłyszymy w piątek o godzinie 18.45, w wykonaniu zesp. dram. rozgł. wil. Następnie o godzinie 19.15 przed mikrofonem mówić będzie dyr. Hulewicz (Skrzynka pocztowa).

KONCERT GRAMOFONOWY UTW. GRIEGA.

Poprzedzony słowem wstępnem St. Węsławskiego, zostanie nadany w sobotę o godzinie 16.15.

TRANSMISJA REWJI.

W sobotę również rozgłośnia nasza transmituje z warszawskiego teatru „Wesoły wieczór" rewję p. t. „Weź mnie", z udziałem znakomitego piosenkarza M. Rentgen.

KINA I FILMY

„HALKA"
(Kino Miejskie).

Mamy więc kino-operę. Wprawdzie nie w ścisłem tych słów znaczeniu, bo nie film dźwiękowy, tylko „niemy" z odpowiednią ilustracją muzyczną, ale—rezultat jest zupełnie analogiczny. Sądzimy nawet, że każdy prawie film dźwiękowy, muzyczno-śpiewny, dałoby się zastąpić przez niemy, t. j. jego wizualną tylko część i odpowiedni akompanjament wykonany przez zespół instrumentalno-wokalny.

Poniedziałkowa premjera sfilmowanej „Halki" w kinie Miejskiem zbiegła się z pięcioleciem tego kina i była obchodzona bardzo uroczyście. Po ostatnim seansie odbyło się w t. zw. sali radjowej przyjęcie, w którem wzięli udział, jako gospodarze, p. p. wiceprezydent Czyż i ławnik p. Łokuciewski, członkowie Wileńskiego Zespołu Operowego, orkiestry, przedstawiciele prasy i inni, razem kilkadziesiąt osób. Wzniesiono szereg toastów, przemawiali pp. Łokuciewski, prof. Ludwig, prof. Józefowicz, wiceprezydent Czyż i inni. Po kolacji trochę tańczono, zebranie w miłym nasaroju przeciągnęło się do późna.

Nie pozwala mi brak miejsca na streszczenie wszystkich przemówień, pozwolę sobie tylko przytoczyć częściowo jedno z nich, mianowicie z przemówienia p. ławnika Łokuciewskiego to co się tyczy premjery „Halki", a co uważam za najzupełniej trafne, mianowicie, że główną, jeśli nie całą wartością tego programu w kinie Miejskiem, jest jego część muzyczna. Film może służyć tu jako pretekst do propagowania twórczości Moniuszki i to jest jego jedyną zaletą. Piszę się pod tem w zupełności. Sam bowiem pomysł filmowania „Halki" uważam za poroniony. Naiwny konwencjonalnie-ludowy z mnóstwem fałszów historycznych i etnograficznych, scenarjusz można jeszcze znieść jako libretto opery Moniuszki, wytwór pewnej epoki, pewnego stylu, ale pchanie tego wszystkiego do filmu jest pozbawione odrobiny sensu. Coś niecoś mogłaby tu naprawić dobra, sumienna, uzbrojona w wyczerpujące studja stylowe, kostjumologiczne zwłaszcza, etnograficzne, co zaniedbano w sposób wręcz nieprzyzwoity. Dość rzec, że np. pomieszano środowisko chłopskie, podpienińskie z podtatrzańskiem, mimo znacznych pomiędzy jednem a drugiem różnic. Stroje empirowe dam we dworze zestawiono z kontuszami, nie dając przytem ani jednego surduta z tych czasów. Kontuszowcy mają wygolone fizjonomje, zało ani jednej podgolonej czupryny. Młody panicz ze dworu spaceruje sobie po lesie, czy łące w odświętnym kontuszu i kołpaku (ciężkim, futrzanym mimo lata) z wspaniałą czaplą kitą i t. d. i t. d. Natomiast z wizytą do panny jedzie w jakiejś szamerowanej czamarce. Możnaby cały traktat wypełnić takiemi, tylko grubszemi nieścisłościami.

I tu się dopiero poznaje całą wartość odpowiedniej ilustracji muzycznej. Muzyka Moniuszki (niepotrzebnie wpleciono 6-e preludjum Chopina w środku filmu, notabene w miejscu, które wymaga innej muzyki i wogóle motyw moniuszkowski byłby właściwszy) sprawia, że widowisko to staje się znośne, zapominamy o wszelkich jego nonsensach, wszystkie łagodzi czar melodyj nieśmiertelnej „Halki".

Najbardziej wartościową częścią samego filmu, są jego śliczne zdjęcia górskie. Z wykonawców na pierwszy plan wysuwają się: p. Meglicki jako stary młynarz, p. Zorika Szymańska, jako Halka, reszta w lepszych wypadkach—poprawne. Z pomysłów reżyserskich najbardziej może kinowa jest scena z kwiatami, które z rąk zakonnicy padają na Halkę u jej stóp w furcie klasztoru leżącą.

Ilustracja (bardzo udatna) jest częściowo muzyczna, częściowo wokalna. Orkiestra pod batutą p. Szczepańskiego, pozatem chór solistów wileńskiego zespołu operowego pod batutą prof. Ludwiga. Partje solowe śpiewają panie Korsak-Targowska i Heindrichówna (Halka) pp. prof. Ludwig (Stolnik), Olszewski i Kubli (Jontek). Publiczność słucha w skupieniu, czasem oklaskując. Czar melodji moniuszkowskiej działa nawet na nieznośnie niesforną, zwykle, galerję, która słucha z wielkiem przejęciem. I to jest może największy sukces i znaczenie tego programu w kinie miejskiem. **(sk).**

SPORT

HOKEJ.

W dalszym ciągu turnieju hokejowego w Krynicy o mistrzostwo Polski rozegrano we wtorek wieczorem spotkania następujące: Czarni Lwów — T. K. S. Toruń 1:0 (0:0, 0:0, 1:0), A. Z. S. Wilno — Polonia Warszawa 1:0 (1:0, 0:0, 0:0). Gra równorzędna. A. Z. S. wileński górował nad Polonją siłą fizyczną i rutyną. Jedyną bramkę zdobył Józef Godlewski. W ostatniej tercji obie drużyny grały bez tempa. Sędziował p. Wacław Kuchar. W środę rano i przed południem rozegrano dalsze dwa mecze: A. Z. S. Wilno — Warta Poznań 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Gra bardzo ładna dwóch równych zespołów. Znów jedną bramkę strzelił dla Wilna, najlepszy ich gracz Godlewski. T. K. S. Toruń — Cracovia 4:1 (4:1, 0:0, 0:0). Oprócz tego w środę wieczorem odbędą się ostatnie mecze eliminacyjne Legja—Czarni i Pogoń — Polonja, które to mecze decydują o wejście do finału.

Obecny stan tabeli przedstawia się w obu grupach następująco: grupa A — 1) Czarni 2 gry, 4 punkty, bramek 7:1. 2) Legja 2 gry, 4 punkty, bramek 9:2. 3. T. K. S. 3 gry, 2 punkty, bramek 6:6. 4) Cracovia 3 gry. 0 punktów, bramek 1:15. Grupa B — po uwzględnieniu błędnie podanego meczu Palonja — Warta 2:2. 1 Pogoń 2 gry 4 punkty, bramek 5:1, 2) A. Z. S. Wilno 3 gry, 4 punkty, bramek 2:3. 3) Polanja 2 gry, 1 punkt, bramek 2:3. 4) Warta 3 gry, 1 punkt, bram 2:4.

Pogoda bardzo ładna, zainteresowanie publiczności olbrzymie, organizacja zawodów wzorowa. W czwartek dzień przerwy. Finały rozpoczną się w piątek przy udziale A. Z. S. warszawskiego i zwycięzców obu grup. (Pat).

NARCIARSTWO.

Mistrzostwa Polski narciarskie, na r. 1930 w kombinacji (bieg 18 klm. i skoki) zdobył niespodziewanie Karol Szostak, przed Bronisławem Czechem.

W niedzielę, dnia 16 b. m. odbyły się pierwsze, a może i ostatnie, w obecnym sezonie zawody narciarskie t. j. bieg sztafetowy 3 na 9 klm. w konkurencji klubowej i 3 na 3 klm. w konkurencji młodzieży szkolnej. Start i meta zostały przesunięte z boiska sportowego 6 p. p. Leg., ze względu na lepsze warunki śnieżne, w okolice cmentarza żydowskiego. Trasa biegu, wytyczona przez p. Niemczynowicza, była świetnie przeprowadzona, tak że obfitowała w cały szereg ciekawych zjazdów i lekkich podejść. Warunki śnieżne na trasie zupełnie dobre. Na starcie stanęły do konkurencji klubowej drużyny A. Z. S. i Sokół, oraz do konkurencji szkolnej drużyny: gimn. Lelewela I, II i III i gimn. Z. Augusta. Drużyny szkolne gimn. Mickiewicza i Czackiego nie zostały dopuszczone do startu, z powodu braku świadectw lekarskich natomiast nie przybyły na start drużyny:—WKS „Pogoń" I i II-ga, Pol. Kl. Sp. oraz WKS 1 p. p. Leg.

Zawody miały b. ciekawy i emocjonujący przebieg, głównie w konkurencji klubowej, ponieważ drużyna A. Z. S., faworyt biegu, będąc zdekompletowana brakiem chorego Stankiewicza, była o włos od przegranej do młodej drużyny Sokoła, która prowadziła bieg przez pierwsze dwie zmiany. Dzięki jednak biegowi zawodnika AZS'u Niecieckiego, który był w doskonałej formie, AZS wygrał sztafetę.

Czas drużyny A. Z. S. — 1 g. 40 m. 16 s.

Indywidualnie najlepszy czas osiągnęli Nieciecki (AZS) 28 m. 20 sek., Mikulski (AZS) — 30 m. 30 s., Zajewski (Sokół) 31 m. 37 s.

Walkę o palmę pierwszeństwa w konkurencji szkolnej stoczyły zespoły gimn. J. Lelewela, które zajęły pierwsze trzy miejsca. Czas zwycięskiej drużyny gimn. J. Lelewela I — 1 godz. 7 min. 54 sek., skład zwycięskiego zespołu: Ciechanowicz, Połzikow i Urban.

Indywidualnie najlepsze czasy zawodników szkolnych są następujące: 1) Ciechanowicz (gimn. Lelewela) — 20 min. 16 sek. Wasilewski (gimn. Z. Augusta) — 21 min. 19 sek. Urban (gimn J. Lelewela) 22 min. 34 sek.

Giełda warszawska z dn. 19.II. b. r.

WALUTY i DEWIZY:

Dolary	8.87—8,89—8,85
Belgja	124,22—124,53—123,91
Londyn	43,34—43,45—43,28
Nowy York	8,90 — 8,923—8,888
Paryż	34,90—34,99—34,81
Praga	26,40—26,46—26,34
Nowy York kabel	8,921—8,941—8,901
Szwajcarja	172,04—172,47—171,61
Wiedeń	125,58—125,89—125,27
Włochy	46,67—46,79—46,55
Berlin w obr. pryw.	212,75

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwest.	128,50—128,00
5% premjowa dolar.	76,25—77,50—76,25
5% konwersyjna	57,00
7% Stabilizacyjna	83,25
8% L. Z. B. G. K. i B.R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
7% ziemskie dolarowe	75,00
4½% ziemskie	50,80 - 51,00
8% warszawskie	72,00—72,50
8% Częstochowy	61,50
8% Kalisza	61,00—65,00
8% Łodzi	64,00—64,25
10% Siedlec	73,00

AKCJE:

Bank Polski	160,50—162,50
Bank Zachodni	80,00
Firley	38,25
Nobel	10,00
Lilpop	25,00—25,25
Modrzejów	13,25
Starachowice	20,50

Położenie katolików w Rosji Sowieckiej.

Dążność władzy sowieckiej do osłabienia wpływów kleru katolickiego oraz trudność początkowego dostosowania się duchowieństwa do nowych warunków, wytworzonych przez system rządów sowieckich, doprowadziły w 1923 r. do procesu ks. arcyb. Cieplaka i 14 księży katolickich, rozstrzelania ks. prałata Budkiewicza oraz zesłania dużej ilości księży na wyspy Sołowieckie.

Pozostałe duchowieństwo, chcąc pracować w nowych warunkach, musiało się do nich przystosować, by móc spełniać powierzoną sobie opiekę duchowną and parafjami. Wszystkie kościoły i przedmioty kultu zostały w swoim czasie przez władze sowieckie znacjonalizowane. Z pośród wierzących zorganizowany musi być komitet, składający się z 20 osób, które zarządzają sprawami gospodarcze. kościoła i są odpowiedzialne w stosunku do władz miejscowych za przekazane im do bezpośredniego użytku przedmioty kultu, stanowiąc jednak, jak wyżej powiedziano własność państwa. Komitety te, popularnie zwane „dwadcatkami" i wprowadzone w celu rozbicia organizacji kościelnej, mają prawo odbywania zebrań i narad w sprawach kościelnych; skład osób, wchodzących do „dwadcatki", jest przez władze zatwierdzany, a według ostatnich przepisów, władze mogą wykluczać niedogodne dla nich poszczególne osoby ze składu „dwadcatki".

Komitet więc najmuje i opłaca służbę kościelną, organistę zakrystjana; do niego też należy zawarcie umowy z księdzem, który nie ma prawa należeć do składu „dwadcatki". „Dwadcatka" płaci też od nieruchomości kościelnej wszelkie podatki, przyczem—jeśli parafjanie są biedni—można w teorji uzyskać pewne ulgi i zwolnienia, zależy to jednak całkowicie od widzimisię danego inspektora skarbowego.

Do „dwadcatki" należy też, jak powiedziano, zawarcie umowy z księdzem, która zwykle gwarantuje mu opłacanie jego mieszkania i dostarczanie pożywienia. Zamożniejsze komitety wyznaczają również pensję od 20—40 rb. miesięcznie.

Organizowanie komitetów i podpisywanie umów spotkało się z początku z zasadniczym sprzeciwem księży, w rezultacie jednak, nie widząc innego wyjścia z ciężkiej sytuacji, która powodowała stale zamykanie kościołów, duchowieństwo musiało się zgodzić na ten rodzaj organizacji Kościoła, tak właśnie pomyślanej, aby doprowadzać do scysyj pomiędzy kapłanem a „dwadcatką", zwłaszcza gdy dostają się do niej osoby, mające specjalnie na celu szkodzenie sprawom kościelnym. A takich udaje się zawsze znaleźć władzom sowieckim i wkręcić między wiernych.

Prawie wszystkie kościoły zostały ostatnio odremontowane, gdyż jest to jeden z zasadniczych warunków przy oddawaniu kościoła do użytku wiernych przez odnośne władze, które w ten sposób chcą uniemożliwić funkcjonowanie kościołów.

Wymaga to bardzo znacznych nakładów ze strony parafjan, a wobec braku majątku kościelnego remont można uskutecznić jedynie dzięki większej ofiarności poszczególnej jednostki, zwykle samego proboszcza. Remont kościoła jest stale pretekstem do szykan, bywają bowiem wypadki, że wymaga się ponownego przeprowadzenia remontu pod grozą zamknięcia. Tego rodzaju zarządzenia władzy są ciągle na porządku dziennym. Kościoły—tam gdzie zdołały się utrzymać—są schludne i aczkolwiek nie posiadają prawie żadnych cennych przedmiotów kultu, gdyż te zostały przez władze sowieckie skonfiskowane, są mimo to wewnątrz starannie przybrane i choć skromnie, lecz dobrze sę prezentują.

Jedną z większych bolączek kościołów jest coraz bardziej dający się odczuwać brak szat liturgicznych dla duchowieństwa. Okresy zimowe są ciężkie z powodu zwiększonych wydatków na opał, w letnich miesiącach przeprowadzany jest remont, potrzeby wykraczają poza szczupłe dochody kościołów.

Duchowieństwo katolickie wszędzie pracuje z dużą wiarą i otuchą i nie upada na duchu pomimo licznych przeciwności. Księża o ile tylko mogą, starają się zaspokoić potrzeby duchowe wierzących katolików i spełniają swe trudne zadanie w sposób, wzbudzający najwyższe uznanie. Choć większość księży utrzymuje się z ofiar swych parafjan, prawie nigdy nie odmówią np. pomocy biednym, zgłaszającym się bezpośrednio do nich i czynią sami co mogą, aby ulżyć powszechnej nędzy. Opłaty za wszelkie posługi religijne duchowieństwo pozostawia do uznania swych parafjan i na tem tle niema żadnych skarg.

Księża katoliccy, skazani przez władze sowieckie na zesłanie—a liczba ich wzrasta z każdym dniem—kierowani są zwykle na wyspy Sołowieckie, o ile żywi wychodzą z podziemi G. P. U. Warunki bytowania stają się tam stopniowo coraz gorsze: początkowo zesłani księża pracowali w administracji, gdzie panowały mniej ciężkie warunki. Według ostatnio otrzymanych informacyj, wszyscy duchowni, a jest ich już teraz około czterdziestu, zostali przeniesieni na wyspę Azer, gdzie znajdują się w warunkach wprost okropnych.

Ogólnej liczby osób wyznania rzymsko-katolickiego, znajdujących się obecnie pod władzą sowiecką, wskazać dokładnie nie można. Jednodniowy spis ludności przeprowadzony w Z. S. S. R. w 1926 r. nie uwzględniał rubryki wyznaniowej i można tylko opierać się na rubryce narodowościowej, co jednak daje jedynie cyfry przybliżone, przyczem zawsze od liczby tej należy odjąć jakieś 25% jako bezwyznaniowych.

Parafjanie przywiązani są bardzo do swych kościołów i kapłanów i niejednokrotnie, będąc sami w ciężkiej sytuacji materjalnej, ostatni grosz oddają, by uwolnić świątynie od grożącego zamknięcia naskutek nieopłaconego podatku, lub czegoś podobnego.

Prześladowanie wszelkich uczuć religijnych i akcja bezbożników wywiera swój skutek oczywiście na wszystkie słabsze lub zdemoralizowane jednostki — natomiast silniejsze charaktery wykuwa we wspaniałe postacie o wysokiem wyrobieniu duchowem, przypominającem żywo dawnych chrześcijan z pierwszych wieków naszej ery.

Sprawa zamknięcia rachunków państwowych.

WARSZAWA. 19.II. (Pat). Sejmowa podkomisja budżetowa do spraw zamknięć rachunkowych i uwag Najwyższej Izby Kontroli pod przewodnictwem pos. Rataja, po referacie pos. Korneckiego, załatwiła na dzisiejszem posiedzeniu sprawę legalizacji kredytów dodatkowych za rok 1926 27, przyjmując rządowy projekt ustawy w sprawie uzupełnienia prowizorjum budżetowego na czas od 1-go stycznia do 31 marca 1927 roku. Jednocześnie przyjęto rezolucję, że Sejm zatwierdza wydatki objęte niniejszą ustawą i równocześnie zaznacza, że wydatki wymienione w p. a art. 1 w sumie 12.132.754 (reforma rolna) w p. B. art. 2 na sumę 1.552.209 (zdrojowiska państwowe), na sumę 453.326 (państwowy zakład naftowy) i na sumę 1.333 752 (państwowa fabryka związków azotowych), nie mające ani charakteru nieuchronnej konieczności państwowej, ani nie wynikające z zobowiązań prawnych państwa, poprzednio zaciągniętych, powinny były być przedłożone do uchwalenia przed ich dokonaniem, zwłaszcza, że do 25 marca 1927 roku trwała zwyczajna sesja sejmowa, a od 20 czerwca do 20 października tegoż roku sesja nadzwyczajna. Zkolei rozpatrywano zamknięcia rachunków państwowych za rok 1926-27 oraz uwagi Najwyższej Izby Kontroli do tych zamknięć i postanowiono zaproponować wnioski, które będą Sejmowi przedłożone dopiero po uchwaleniu przez Sejm i Senat projektu ustawy o dodatkowych kredytach za ten okres. Wnioski te opiewają, że Sejm przyjmuje i zatwierdza zamknięcia rachunków państwowych na wspomniany okres i że Sejm udzielił rządowi absolutorjum co do gospodarki rządowej za okres 1926-27. Udzielenie absolutorjum nie wpływa na bieg sprawy co do pozycyj zakwestjonowanych, czy to przez kontrolę państwa, czy przez władze administracyjne, oraz na sprawę odpowiedzialności za straty skarbu w okresie 1926-27, jakie w przyszłości na jaw wyjść mogą.

Zapowiedź przywrócenia wolności prasy.

MADRYT, 19 II. (Pat). Gen. Berenguer przyjmując nowych gubernatorów cywilnych oświadczył między innemi, że przewiduje przywrócenie wolności prasy

PRZYKRY DJALOG.

„Pożycz mi kilka złotych!" — „nie mam. przyjacielu..."
Oto djalog jest, jaki prowadzi z nas wielu...
Ten ma głowę bez troski i pomoc w potrzebie,
Kto oszczędza w P. K. O. i liczy na siebie.

M. Cz.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Zamiast masła — tytoń łotewski.

W dniu 19 b. m. pod adresem Rubina Nemfera nadeszła do Wilna przesyłka z Łotwy, mająca zawierać transport masła. Niedyskrecja jednak funkcjonarjuszów kolejowych pozwoliła stwierdzić, iż przesyłka zamiast masła zawiera 80 klg. tytoniu łotewskiego.

Spostrzeżeniami temi podzielono się z policją, która zajęła się sprytnym przemytnikiem.

Drobne kradzieże.

Ze sklepu jubilerskiego Chaima Oszera, mieszczącego się przy ulicy Niemieckiej 21, skradziono dwa pierścionki wartości 50 zł.

Sprawcę kradzieży w osobie Antoniego Berezena, lokatora domu noclegowego przy ulicy Połockiej 4, ujęto i aresztowano.

Odebrane pierścionki zwrócono poszkodowanemu.

— Z kuchni Wulfa Fułkiesa, ulica Stefańska 14, skradziono samowar i maszynkę „Primus".

Złodziejkę, Aleksandrę Sazonową (Tyzenhauzowska 41) zatrzymano.

— Z wozowni, mieszczącej się w domu nr. 4 przy ulicy Obozowej, na szkodę Władysława Gudlewicza, skradli fartuch dorożkarski i koguta.

Sprawcy jednak, ujrzawszy przechodzącego w tym czasie posterunkowego, rzeczy skradzione porzucili, a sami zbiegli.

Zwłoki noworodka w Wilence.

W rzece Wilence, obok mostu Zarzecznego, znaleziono rozkładające się już zwłoki noworodka.

Trupa przesłano do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba.

Biedna Janinka.

Przy ulicy Pióromont znaleziono niemowlę, a przy niem karteczkę, która głosi lakonicznie:

„Janinka, urodzona 18 sierpnia".

Dziecko umieszczono w żłobku im. Marji.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Fałszerstwo wyrobów włókienniczych.

WARSZAWA, 19 II. (Pat). Naskutek skargi zakładów Widzewska Manufaktura w Łodzi warszawski urząd śledczy rozpoczął poszukiwania fałszowanych wyrobów włókienniczych, sprzedawanych jako wyroby Widzewskiej Manufaktury.

Po przeprowadzeniu szeregu rewizyj, w składzie hurtowym Mordka Jabłona, przy ul. Gęsiej 11, znaleziono sztuki płótna, bandelorowane fałszywemi etykietami „Widzewska Manufaktura". Jabłonek zeznał, że płótno to nabył od niejakiego Abrama Bekermana, Nalewki 16, u którego podczas rewizji znaleziono sztuki płótna gorszego gatunku, obwinięte w opakowania fabryk: Żyrardowskiej, Widzewskiej Manufaktury, Poznańskiego w Łodzi, Scheibera i Grohmanna w Łodzi. Straty poniesione przez te firmy przekraczają 100 tysięcy złotych. Bekerman zbiegł.

Misja sowiecka w New-Yorku.

NOWY JORK, 19. II. (Pat). Przybyła tu misja sowiecka w składzie 70 rzeczoznawców, z zastępcą komisarza ludowego komunikacji na czele. Jak się dowiaduje agencja Reutera, przyjazd misji pozostaje w związku z zamierzonym przez rząd sowiecki rozwojem dróg i linij kolejowych, kosztem 500 milj. funtów sterlingów.

PHILIP MACDONALD. 58)

ZEMSTA DETEKTYWA.

(„THE WHITE CROW").

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Oszukałem ją bez trudu. Byłem u niej niby w jej mieszkaniu. Zdradziła się w ciągu pięciu minut, nie wiedząc, gdzie czego szukać. Wiedziałem, że ponieważ nie podejrzewała moich intencyj, czyni wszystko co jej każę. Powiedziałem jej tedy, żeby śledziła Mavis i przyrzekłem dać znać, gdzie ją będzie mogła spotkać. Następnie napisałem list do Mavis i posłałem przez White'a. Pamiętasz, Lucas? Nie lubię tej dziewczyny. Po południu — do licha, toż to dopiero niecałe dwanaście godzin temu, jak spotkaliśmy się, ja i Mavis, w trochę dla niej krępujących okolicznościach. Wydaje się, że od tej chwili upłynęły już ze dwa tygodnie. Otóż ona wiedziała, że ja mogę o niej myśleć, nietylko z powodu tych skandalicznych okoliczności, ale także z powodu miejsca, gdzieśmy się spotkali, miejsca mającego daleki związek ze śmiercią jej ojca przez pośrednictwo mieszkającego tam człowieka. Jednem słowem Mavis była w strachu. Odebrawszy przeto mój sprytny list—nie powinienem się chwalić—w którym nakazałem jej spędzić wieczór w pewnem miejscu i zabawić tam aż do północy, pod groźbą narażenia się władzom — przez duże W — posłuchała mnie bez wahania. Dowiedziawszy się od White'a, że się zgodziła, zadzwoniłem zaraz do Fanthorpówny i powiedziałem jej, dokąd ma się udać. Otóż i wszystko. F., nie przypuszczając, że ja już o niej wiem, uznała za stosowne udać wielką gorliwość w udzieleniu mi pomocy. Poszła tam, dokąd kazałem i w ten sposób zeszła nam z drogi... A teraz, przyjaciele kochani, pozwólcie mi umilknąć, bo nie zniosę dłużej dźwięku własnego głosu. Takiego stanu jeszcze nie doświadczałem.

Ale Travers nie ustępował.

— Co za aktorka! — rzekł. — Co ona nam naopowiadała! Byłbym przysiągł, że to prawda.

— Bo pewnie większa część jej opowiadania była prawdą — odparł Antoni. — Pewnie nawet wszystko z wyjątkiem tego ukradkowego wręczenia listu. A tego jegomościa ze sztywnemi nogami musiała widzieć w biurze.—Zerwał się z krzesła.—Za pięć minut pójdę spać. Wstanę przypuszczalnie koło południa. Może się jeszcze napijecie? Wszyscy.

— Owszem—rzekł Archibald.

Pike, po chwili wahania, ustąpił, tylko Lucas okazał się nieugięty.

Trójka trąciła się szklankami, poczem Antoni sprowadził swych policyjnych gości nadół. Archibald nie dał się wyprosić z domu. Pike, ośmielony widocznie ostatnią kolejką, zadał gospodarzowi jeszcze jedno pytanie.

— Pułkowniku — rzekł — nie dowiedziałem się, co znaczy **Sasbeng.** —Wyjął mały notes.—Ciekaw jestem, czy dobrze to rozwiązałem.

— Dla pana piekła byłoby za mało— rzekł Antoni—Ale proszę mówić.

— S.—zaczął inspektor — znaczy Szofer. A.—prawdopodobnie Amory.

Antoni roześmiał się wesoło.

— Amor, Pike. Ale i tak dobrze. Ta sama rzecz tylko lepiej wyrażona.

Z oczu Pike'a sypały się iskry.

— S. znaczy służba. B.—Brzytwa. To łatwe. E.—Etykietka. Etykietka z firmą krawca. Teraz N—z tem nie mogłem sobie dać rady. Wziąłem: nieubrany.

— Negliż, Pike. Ta sama rzecz, tylko tym razem gorsze określenie.

— A G.—naturalnie guzik.

Antoni uderzył go po ramieniu.

— Złe pan nosi miano, panie Pike. Zamiast Arnold Pike, powinien być Książe Wywiadowców — bez nazwiska.

— Prędko, Pike! — zabrzmiał od progu zniecierpliwiony głos Lucasa.

— Pół minuty!—Antoni wykonał ręką błagalny gest.—Chrzczę człowieka — znalazłem. Poppington! Doskonale. Ot, co jest! Poppington Pike, Wielki Detektyw. Pierwszy numer serji: „Sasbeng—Na tropie". Wynoście się, panowie!...

Stanął w otwartych drzwiach, odprowadzając ich wzrokiem. Od strony ulicy rozległ się turkot wozu mleczarza. Gdy byli już koło bramy, Antoni zawołał:

— Pike, wszystkie litery dobre. Najciężej było z N. negliżem... Dobranoc! A raczej dzieńdobry!

Powróciwszy na górę, zastał Archibalda, siedzącego na schodach koło drzwi do gabinetu. Olbrzym rzekł:

— Gdzie ja będę spał? I co to znaczy negliż? Musisz mi powiedzieć.

Antoni obrzucił go uważnem spojrzeniem.

— Możesz się przespać w mojej garderobie. A co się tyczy drugiego pytania, to ci na nie nie odpowiem. Na dzisiaj mam dość gadania.

Olbrzym który zaczął się podnosić, usiadł zpowrotem.

— Będę płakał—zaprotestował.—Będę lamentował na cały głos. Mam podbite oko, jestem zbity i podrapany i w dodatku moje króliki nie dostały jeść. Za dużo tego dobrego. Jeżeli mi się sprzeciwisz, będę płakał. Co za negliż...? Dlaczego negliż...? Będę płakał i krzyczał, jeżeli mi nie powiesz. Wypiłem dużo whisky i będę krzyczał wielkim głosem... Z jakiej racji negliż...?

— Bierz cię licho!— rzekł Antoni. —Och, bierz cię licho!

Znał dobrze swego szwagra. Znał jego nastroje. Wiedział, że jeżeli nie zaspokoi natychmiast jego ciekawości, to dom zamieni się momentalnie w piekło niesamowitych hałasów, które obudzą całe sąsiedztwo. Rzekł tedy, łykając z pośpiechu wyrazy.

— Negliż, mój osiołku, oznacza półkoszulkę i kalesony Lines-Bowera. Kiedy go zabito miał na sobie tylko tyle garderoby. Ta zdumiewająca okoliczność naprowadziła mnie od pierwszej chwili na właściwy trop. Na podstawie innych jeszcze danych wywnioskowałem, że morderców musiało być dwoje i że jedno z nich musiało być z ofiarą na stopie wielkiej poufałości.

— Na Boga!—Archibald przestał błaznować i zerwał się na równe nogi.

— Tak. Dandys w średnim wieku i Napoleon Finansów, nie odznaczający się pięknemi kształtami! Kogóż on mógł do siebie wpuścić, będąc w takim stroju—bo przecież wpuścił—jak nie kobietę, swoją kochankę? Rozumiesz?

Weszli w milczeniu po schodach i dopiero, gdy się znaleźli przed drzwiami swoich sąsiadujących ze sobą sypialni, Travers rzekł:

— Ta dziewczyna!—Mówił zniżonym, napiętym, jakby nie swoim głosem.—Wielki Boże! Ta dziewczyna!—Otworzył drzwi swego pokoju.—Dobranoc, stary!

— Dobranoc!—odrzucił Antoni.—Dziękuję ci za wszystko!

Nad dużym domem zapadła cisza snu.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za anons ślubowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski